Nr. 284 Sroda, dnia 16 października 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

CEKAWISTYCZNI KRZYKACZE UCICHLI

P P S zaniechała dalszych wystąpień

i czeka na wyniki obrad klubu B B

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy.

Po onegdajszych „bojowych" uchwałach rady naczelnej PPS., otwarcie wypowiadającej walkę obecnemu Rządowi, spodziewano się ogólnie dalszego ciągu akcji antyrządowej.

Tymczasem okazało się, że cały dzień wczorajszy upłynął zupełnie spokojnie i w lokalu CKW. PPS. nie odbyła się ani jedna konferencja.

Jak się dowiadujemy „wojownicza" akcja PPS. została sparaliżowana wiadomością o plenarnem posiedzeniu klubu B.B., które, jak już donosiło „Hasło" ma się odbyć w czwartek 17 b. m.

PPS. więc mimo gwałtownego tonu onegdajszych uchwał wczoraj ucichła i czeka na wyniki obrad klubu B.B. i od nich ma uzależnić dalszą taktykę w walce z Rządem.

Ambasadorem amerykańskim w Warszawie ma być Irvin Loughlin

NOWY YORK. 15.10. Asociated Press donosi z Waszyngtonu w sprawie przemianowania wzajemnego poselstwa Polski i Ameryki na ambasady, iż sprawa ta wymaga formalnego zbadania przez oba rządy, co jest spodziewane w tym tygodniu. Minister Filipowicz konferować będzie w tych dniach z sekretarzem stanu Stimsonem. W dyplomatycznych kołach uważają, że Irvin Loughlin, mianowany ostatnio ambasadorem w Hiszpanji, jest kandydatem na ambasadora w Warszawie.

Narady p. premjera Switalskiego z p. min. Matuszewskim

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy.

P. premjer Świtalski mimo lekkiej niedyspozycji przyjął wczoraj p. min. Matuszewskiego, omawiając z nim szereg zagadnień państwowych.

„Herbatka polityczna" u p. premjera Switalskiego

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy.

Po plenarnem posiedzeniu klubu BB. p. min. Świtalski w salonach prywatnych podejmować będzie posłów B.B. herbatką.

Jak się dowiadujemy w czasie tej herbatki przywódcy poszczególnych grup klubu B. B. omówią szereg aktualnych zagadnień natury politycznej i gospodarczej.

Marja Skłodowska-Curie przybyła do Ameryki

NOWY YORK, 15.10. Przybyła do Nowego Yorku Marja Skłodowska-Curie. Znakomitą uczoną powitali ambasador Filipowicz, sekretarz Podoski oraz konsulowie generalni Polski i Francji. W Stanach Zjednoczonych p. Skłodowska-Curie będzie gościem p. Mallonai tylko 3 ostatnie dni b. m. spędzi w Białym Domu jako gość prezydenta Hoovera i jego małżonki. W programie pobytu znakomitej uczonej w Stanach jest wizyta u Forda w Detroit. (PAT)

Wylew Newy w Petersburgu

LENINGRAD, 15.10. Skutkiem silnych zachodnich wiatrów powierzchnia Newy zaczęła się gwałtownie podnosić i o godz. 17 wynosiła 7 stóp i 9 cali powyżej normalnego stanu. Komunikacja przerwana. W centrum miasta woda podeszła do Pałacu Admiralicji i do Pałacu Zimowego. Przybór wody trwa. (PAT)

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z prezesem klubu BB — płk. Sławkiem

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy.

Marszałek Piłsudski mieszka w dalszym ciągu w Sulejówku, gdzie wypoczywa po niedawno przebytej grypie.

Powrót Marszałka do Warszawy spodziewany jest w przyszłym tygodniu.

Pan Marszałek mimo należnego mu wypoczynku po chorobie żywo interesuje się sprawami państwowemi i odbywa liczne konferencje polityczne.

W dniu wczorajszym odbył dłuższą naradę z prezesem klubu B. B. pułkowni kiem Sławkiem.

Jak się dowiadujemy konferencja ta dotyczyła czwartkowego plenarnego posiedzenia klubu B.B., na którem poseł Sławek wygłosi wielką mowę polityczną.

Delegacja sądowników u p. min. sprawiedliwości

WARSZAWA, 15.10. Minister Sprawiedliwości przyjął w dniu dzisiejszym delegację zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach prezesa d-ra Jana Morawskiego, sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego d-ra Krzyżanowskiego, sędziego Sądu Najwyższego oraz wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Kazimierza Fleszyńskiego, z którymi omawiał sprawy, związane z organizacją i uposażeniem sądowników.

Nagły skon wybitnego polityka belgijskiego

BADEN-BADEN 15, 10. Dziś zrana, zmarł nagle na udar serca przewodniczący delegacji belgijskiej na konferencję organizacyjną międzynarodowego Banku reparacyjnego, De la Croix. Jeszcze wczoraj po południu przewodniczący delegacji belgijskiej brał udział w pracach komisji. (AW)

Walki komunistów z policją we wczorajszych zamieszkach w Hannowerze ciężko poraniono 6 osób

BERLIN 15, 10. Rozpętana przez nacjonalistów niemieckich z wielkim nakładem pieniędzy i energji kampanja przeciwko rządowi i planowi Younga przynosi krwawe owoce. Niema prawie dnia, by nie dochodziło do mniej lub więcej poważnych starć między hackenkreuzlerami i ich przeciwnikami politycznymi.

Wczoraj doszło znowu do starć w Hannowerze, w których zginął jeden urzędnik policyjny. Podczas demonstracyjnego zebrania hackenkreuzlerów przyszło najpierw do słownych starć z osobnikami innych przekonań politycznych, następnie puszczono w ruch krzesła, nogi stołowe i noże.

Bitwa przybrała takie rozmiary, że na miejsce wydelegowano oddział 80 policjantów pieszych i pluton policji konnej. Policja, przypuściwszy kilkakrotnie szturm do sali, zdołała hackenkreuzlerów rozproszyć. Podczas walki trzech policjantów doznało ciężkich ran od ciosów nożem, jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala. Stan trzech cywilnych pokłótych ciężko nożami jest beznadziejny.

CAR MIKOŁAJ II ŻYJE?

Nagłe zjawienie się carskiego sekretarza wywołało w Niemczech niebywałą sensację

BERLIN 15, 10. W monarchistycznych kołach emigracji rosyjskiej w Berlinie i Kopenhadze panuje niezwykłe podniecenie, wywołane pogłoską że były rosyjski car Mikołaj żyje.

Twierdził tak jego były sekretarz, którego uważano za zmarłego. Sekretarz ten pojawił się nagle w Berlinie w towarzystwie amerykanina Johnsona. Dotychczas przypuszczano, że sekretarz został razem z carem zamordowany dnia 16 czerwca 1918 r. w Jekaterynburgu.

Z polecenia wielkiej księżny Olgi, mieszkającej w Kopenhadze, prezydent kopenhaskiego wydziału organizacji monarchistycznej major Brand wszedł w kontakt z Johnsonem i Sergiejem Beczejewem, żądając szczegółowych wyjaśnień.

Według twierdzenia sekretarza carskiego, czerwonogwardziści, którzy otrzymali rozkaz zamordowania cara ubrali zwłoki pewnego żołnierza w mundur carski i zniekształcili je do niepoznania.

Twierdzi on, że wszyscy członkowie rodziny carskiej, z wyjątkiem jednego ks. Aleksieja, syna carskiego, który w 1922 roku zmarł na suchoty, żyją.

Wszelkie próby wydobycia z Amerykanina i byłego sekretarza wiadomości, gdzie car przebywa, rozbiły się o ich milczenie, do którego rzekomo są zobowiązani. Wyrazili oni jednak gotowość wręczenia carowi listów.

Major Brand powrócił do Kopenhagi, aby nakłonić księżniczkę Olgę do napisania listu do cara, ta jednak odnosi się do całej sprawy z wielkim sceptycyzmem. W Berlinie odbyło się posiedzenie monarchistów, na którem postanowiono zeznania Johnsona ogłosić.

* * *

Wiadomość powyższa brzmi niezwykle sensacyjnie. Nie jest jednak wyłączone, że jest to jeden ze sposobów zareklamowania Czajkowskiej, uchodzącej za wielką księżnę Anastazję i roszczącej sobie pretensje do spadku carskiego. Czajkowska znajduje się pod opieką przedsiębiorców amerykańskich. (Przyp. Red.)

Katastrofa samolotowa w Łodzi

Obaj lotnicy wyszli bez szwanku

Wczoraj około godziny 12 nad Zielonym Rynkiem ukazał się samolot wojskowy, który w pewnej chwili zaczął spadać.

Widać było, że pilot całą siłą stara się lot splasować, co mu się udało po pewnym wysiłku, lecz nieco za późno, gdyż aeroplan uderzył w komin, łamiąc koło i dolny płat steru.

Szalonej orjentacji i zimnej krwi pilota zawdzięczać należy, że nie doszło do poważniejszej katastrofy.

Aparat wyprowadzony dalej sprawną ręką wylądował lekko na Placu Hallera. Jak się dowiedzieliśmy był to typu Breguet, wojskowy, lecący z Krakowa do Torunia do swego macierzystego IV pułku lotniczego.

Załogę samolotu stanowili pilot sierżant Edward Arke, oraz obserwator podpor. Feliks Ciwiński obaj z IV pułku lotniczego.

Żaden z nich nie doznał obrażeń cielesnych.

Powodem spadku samolotu było nagłe zniknięcie świec w motorze.

Aparat znajduje się obecnie na Placu Hallera pod opieką posterunku IV pułku artylerji ciężkiej. (p)

Polska — wielkiem mocarstwem

przyznają to niemal wszystkie pisma niemieckie „Germania“ domaga się podniesienia poselstwa niemieckiego i polskiego do rangi ambasad

BERLIN 15, 10. Wiadomość o podniesieniu równoczesnem przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Anglji do godności ambasad wywołała żywe komentarze na łamach prasy niemieckiej. Dzienniki dzisiejsze w tytułach do depesz podkreślają zgodnie znaczenie sukcesu dyplomatycznego Polski, pisząc o Polsce jako o wielkiem mocarstwie. Korespondenci pism niemieckich zapowiadają jednocześnie aktualną sprawę podniesienia do rangi ambasad przedstawicielstw dyplomatycznych tych mocarstw, które jeszcze ambasad w Warszawie nie posiadają. „Berliner Tageblatt“ w depeszy swego korespondenta z Londynu twierdzi że podniesienie placówek dyplomatycznych Polski i Anglji do godności ambasad nie posiada wprawdzie tego znaczenia, jakie miałoby przed wojną, ale uważa to za dowód zaufania dla Państwa Polskiego na zachodzie. Rząd konserwatywny nie przedsięwziął podobnego kroku, aby nie podsycać pogłosek o rzekomych planach antysowieckich. Dla rządu labourzystów wątpliwości te musiały zniknąć po zakończeniu rokowań z Dowgalewskim. Korespondent warszawski „Frankfurter Zeitung“ twierdzi, że analogiczny krok obecnie staje się i dla Niemiec sprawą aktualną. **Warszawski korespondent „Germanji“ stwierdza, że sprawa utworzenia ambasady niemieckiej staje się aktualną tembardziej, że Niemcy nosiły się już z takimi zamiarami. (PAT)**

LONDYN 15, 10. Ambasada polska będzie 12 z rzędu ambasadą w Londynie. Obecnie ambasady posiadają państwa: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, Hiszpanja, Japonja, Belgja, Portugalja, Brazylja i Argentyna, oraz Turcja. Niektóre dzienniki angielskie zamieszczają oficjalny komunikat Foreign Office o utworzeniu ambasady, uzupełniając go krótkiemi życzliwemi komentarzami. (PAT)

Przeszło 30 ofiar

eksplozji w fabryce samochodów

PARYŻ 15, 10. Eksplozja w fabryce samochodów pozbawiła życia 3-ch robotników, zaś 30 raniła, z tego sześciu walczy w szpitalu ze śmiercią.

Wybuch powstał prawdopodobnie w zerwoarze ze sprężonem powietrzem. Zniszczenie jest bardzo poważne. W chwili obecnej 300 robotników fabryki straciło skutkiem wybuchu pracę. (AW)

Nowy transport złota

dla Banku Polskiego

Korespondent „Hasła“ donosi z Warszawy. Bank Polski zakupił w Anglji nowy zapas złota za sumę 9 miljonów zł.

Muzeum przeciwreligijne

w soborze św. Włodzimierza

RYGA, 15.10. Komuniści donosi, iż władze sowieckie zgodziły się na wniosek związku bezbożników i przekazały słynny sobór św. Włodzimierza w Kijowie oraz wszystkie cerkwie Ławry Kijowskiej specjalnej komisji, która ma urządzić w tych świątyniach wszechukraiński instytut ateistyczny oraz muzeum przeciwreligijne. (ATU)

DEPESZE W KILKU SŁOWACH

AMERYKA SIĘ ZBROI.

BOSTON 15, 10. Będą już wkrótce wykończone dwa olbrzymy morskie Stanów Zjednoczonych, każdy o pojemności 70 tysięcy tonn.

Szybkość każdego z tych okrętów wynosić ma 75 kilometrów na godzinę.

Przestrzeń Nowy Jork — Havre przebywać będą oba okręty w ciągu czterech dni. (AW)

TRAGEDJA w PENSJONACIE.

BLUE MOUNTAIN 15, 10. Na skutek zawalenia się podłogi na drugiem piętrze pensjonatu dla studentek, 49 dziewcząt odniosło rany. Stan 12-u dziewcząt jest ciężki. Dziewczęta spadły z wysokości zgórą 6-ciu metrów. (PAT)

MAC DONALD NAD NIAGARĄ.

NIAGARA 15, 10. Ramsay Mac Donald z córką podejmowani byli przez miasto wczoraj wieczorem. Po obiedzie goście przeszli na stronę kanadyjską dla przyjrzenia się wodospadom, które były oświetlowe potężnemi reflektorami. (PAT)

STRASZNY WYBUCH.

NOWY JORK 15, 10. Przy wybuchu w warsztatach „National Tube Company“ 4-ch robotników zostało zabitych, a 7-u odniosło rany. Wybuch nastąpił na skutek spłynięcia znacznej ilości roztopionego metalu do basenu z wodą. (PAT)

STRAJK SZOFERÓW.

NEW YORK 15, 10. W dniu dzisiejszym stanęły wszystkie taksówki w mieście na znak solidarności ze strajkiem szoferów aut ciężarowych. (AW)

KRWAWE „ŻNIWO“ NIEOSTROŻNEJ JAZDY.

PARYŻ 15, 10. „Le Journal“ donosi, że w dniu wczorajszym ofiarami wypadków samochodowych padło w Paryżu 12 osób. (PAT)

Rząd niemiecki potępia

akcję plebiscytową kół prawicowych

BERLIN, 15.10. Biuro Wolffa ogłasza dzisiaj odezwę przeciwko akcji plebiscytowej kół prawicowych, podpisaną przez członków gabinetu z kanclerzem Müllerem na czele, przez premjera prus kiego Brauna, przez prezydenta Banku Rzeszy, Schachta oraz licznych przedstawicieli świata politycznego, gospodarczego i naukowego. Odezwa wskazuje na sukcesy polityki porozumienia, zwracając się w sposób zdecydowany przeciwko plebiscytowi, jako dążeniu do obalenia dotychczasowej polityki niemieckiej, zagrażającemu rozwojowi Niemiec. Akcję plebiscytową określa odezwa jako potworność i demagogję najgorszego gatunku.

Jednocześnie, jak donosi Schlesische Zeitung, ks. kardynał Bertram ogłosił orędzie do kleru, ostrzegające przed skutkami plebiscytu i zalecające klerowi powstrzymanie się od wszelkiego udziału w tej akcji.

BERLIN 15, 10. Katolickie centrum i bawarska partja ludowa ogłosiły wspólny komunikat, potępiający w ostrej formie akcję plebiscytową stronnictw prawicowych przeciwko planowi Younga i wzywający do przeciwdziałania antyrządowej propagandzie kół prawicowych.

Olbrzymi pożar okrętu

Cały ładunek padł pastwą płomieni

LIWERPOOL 15, 10. W porcie tutejszym wybuch dziś pożar na parowcu francuskim pojemności 4.660 tonn.

Ładunek statku zawierał: 500 tonn nitratu, 600 tonn bawełny drzewnej, wszystko łatwopalne materjały, oraz pewien większy transport cukru.

Ledwie załoga zdążyła opuścić statek — rozległy się dwie ogłuszające eksplozje, które poczyniły poważne zniszczenie w urządzeniach portowych, unieruchamiając szereg elewatorów, oraz raniąc jednego strażaka i dwu pasażerów, przejeżdżającego w pobliżu wybrzeżem pociągu.

Słup dymu, buchający z płonącego okrętu, sięgał 80 metrów wysokości.

Cały ładunek wraz ze statkiem spłonął doszczętnie. (AW)

Chłopi mordują komunistów

Nowe zabójstwa przedstawicieli bolszewików

RYGA, 15.10. Prasa sowiecka ponownie donosi o licznych zabójstwach przed stawicieli władzy sowieckiej. Pod Samarą chłopi ciężko ranili komunistkę Sienkinę i jak donosi „Prawda“, ciężko ranną spalili na stosie. W Wozniesieńsku chłopi przywiązali komunistę—Bykowa do słupa i zatłukli go drągami, który agitował za oddawaniem zboża Sowietom. We wsi Możga, w Baszkirji, ludność wiejska zamordowała członka komisji zbożowej Sołomienkę. W okręgu połtawskim, chłopi podpalili komune rolną „Zwycięstwo“. (ATU)

Nowe rokowania sowiecko-chińskie

mają doprowadzić do pokojowego załatwienia konfliktu

LONDYN 15, 10. Jak donoszą z Mukdenu z oficjalnych źródeł, rokowania między Sowietami, a rządem chińskim zostaną podjęte.

W sferach sowieckich ludzą się, iż zatarg o linję kolei, stanowiącej podmiot konfliktu, zostanie załatwiony w drodze polubownej. Mimo to na terenie Mandżurji trwają zawzięte walki między oddziałami wojsk sowieckich i armji chińskiej.

Czekiści przygotowują

uprowadzenie lub zamordowanie

10-letniego synka Biesiedowskiego

PARYŻ, 15.10. (tel. wł.) Policja paryska stwierdziła, że 10-letni syn byłego radcy ambasady francuskiej Biesiedowskiego znajduje się stale pod obserwacją czekistów, którzy planują na chłopca zamach, aby w ten sposób zemścić się na „niewiernym“ Biesiedowskim.

Kilka takich prób udało się policji paryskiej zlikwidować i pokrzyżować plany czekistów.

Morska konferencja rozbrojeniowa

napotyka na ogromne trudności

TOKIO, 15.10. W dniu dzisiejszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu japońskiego w sprawie zajęcia stanowiska w związku z otrzymanem zaproszeniem na konferencję morską. Po ożywionych debatach uchwalono wziąć udział w konferencji rozbrojeniowej morskiej z warunkiem, iż przed zebraniem się konferencji będą omówione w drodze dyplomatycznej wszystkie sporne kwestje.

PARYŻ, 15.10. Dzisiejsze dzienniki zbliżone do kół rządowych, podają wiadomość na marginesie przyszłej konferencji rozbrojeniowej morskiej, iż rząd francuski zasadniczo wyrazi swą zgodę, jeśli dzie o tonaż okrętowy pomiędzy Francją, a Włochami, natomiast Francja nigdy nie zgodzi się na redukcję łodzi podwodnych i nie będzie ustępliwą w kwestji tej. Specjalną stanowiska jej stanowiska w sprawie redukcji łodzi podwodnych delegacja francuska będzie zmuszona opuścić obrady konferencji rozbrojeniowej. (ATU)

Traktat polsko-bułgarski

ożywi nasze stosunki handlowe z Bułgarją

SOFJA 15, 10. W przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie, wydanym na cześć polskiej wycieczki gospodarczej, minister handlu Doboszewski oznajmił, że w najbliższym czasie nastąpi zawarcie ostateczne traktatu handlowego, który zastąpi prowizoryczne porozumienia. Wyraził on nadzieję, iż szybkie i pewne połączenia ustalone będą między obu krajami dzięki ułatwieniom tranzytowym, które Rumunja niezawodnie będzie gotowa udzielić wobec tego, że przewidywana jest budowa mostu na Dunaju. (PAT)

SOFJA 15, 10. W dniu wczorajszym gubernator bułgarskiego banku rolnego, Tanchew, wydał bankiet na cześć wycieczki polskich sfer gospodarczych. W bankiecie uczestniczył m. in. prezes rady ministrów, który odbył szereg rozmów z licznymi przedstawicielami świata bankowego i finansowego. W czasie bankietu wznoszono toasty na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i króla Borysa. (PAT)

Zakończenie obrad

kongresu dziennikarzy

ANTWERPIA, 15.10. Międzynarodowy kongres dziennikarzy zamknął swe obrady po opracowaniu przez komitet wykonawczy statutu międzynarodowego Sądu Honorowego dla dziennikarzy.

Herriot

o Stanach Zjednoczonych Europy

LION, 15.10. Po powrocie z podróży zagranicę, w czasie której wygłosił szereg odczytów w sprawie organizacji Federacji europejskiej, Herriot oświadczył, że myśl jest już rzucona i trzeba obecnie rozpatrzeć szczegóły, co on starał się już zrobić. Fałszywem jest przypuszczenie, mówił Herriot, jakoby unja europejska miała być skierowana przeciwko Ameryce. Nie pragniemy zrobić nic innego jak to, co zrobiła sama Ameryka, ustalając na kongresie w Havannie radę panamerykańską.

Napad białogwardzistów

na konsulat sowiecki

MOSKWA 15, 10. Według otrzymanych tu doniesień, w Tien-Tsinie 5 białogwardzistów wtargnęło do lokalu tamtejszego konsulatu sowieckiego. Napastnicy splądrowali lokal, połamali pieczęcie i t. p. 2 białogwardzistów aresztowano. W czasie przeprowadzonej w ich mieszkaniach rewizji znaleziono maszynę do pisania oraz ubrania, pochodzące, jak się zdaje, z konsulatu. (PAT)

Austrja zmienia konstytucję

WIEDEŃ 15, 10. W czwartek rozpocznie się w Austrji kampanja parlamentarna w sprawie reformy konstytucyjnej. W dniu tym rząd przedłoży Radzie Narodowej szereg projektów, dotyczących reformy konstytucji. Dziś 3 kluby większości parlamentarnej odbyły posiedzenie, na którem kanclerz Schober przedstawił szczegóły reformy. (PAT)

Strajk piekarzy w Lublinie

zlikwidowany

LUBLIN 15, 10. Po dojściu do porozumienia pracodawców z chrześcijańskimi pracownikami piekarń — strajk tych ostatnich, został zlikwidowany, natomiast wybuchł strajk piekarzy żydów, którzy nie zostali objęci podwyżką 20%, którą uzyskali pracownicy chrześcijanie.

Z chwilą zakończenia się świąt żydowskich również i ten strajk został zlikwidowany skutkiem przyznania strajkującym również 20% podwyżki. (AW)

UŁATWIONE ZADANIE

Większość prasy polskiej nie wykazuje naogół zainteresowania dla zagadnienia reformy Konstytucji. Dyskusji — zwykle towarzyszącej wszelkim większym przejawom życia publicznego — tym razem prawie zupełnie niema. Zginęła ona w natłoku spraw codziennych, utonęła w powodzi bieżących aktualności politycznych. Tylko od czasu do czasu zagadnienie to posłuży przygodnie za tło dla jakiegoś okolicznościowego wydarzenia, przez co oczywista traci ono na znaczeniu, nie znajduje należnych sobie ram i nie może być z odpowiednią powagą traktowane.

Uwag tych, które nasunąć musi artykuł p. t. „Prawo a ustawy", zamieszczony ostatnio w „Kurjerze Warszawskim" z okazji zjazdu prawników, — nie można oczywiście zastosować do wszystkich organów polskiej opinji publicznej, niestety jednak większość z nich w ten właśnie sposób ułatwić usiłuje sobie zadanie.

O tem, że postępowanie takie jest conajmniej fałszywe świadczyć może właśnie wspomniany artykuł „Kurjera Warszawskiego". Autor kryjący się pod pseudonimem „Bell" omawiając „milczący bojkot prawników", stanowiący tak osobliwą cechę charakterystyczną życia publicznego w Polsce dowodzi, jakoby życiem w Polsce odrodzonej kierować miała nie polska racja stanu, lecz „odruchy utrwalone przez niewolę nałogów" rosyjskiej szkoły politycznej, z której rzekomo wyszła większość naszego narodu. Najjaskrawszym tego przykładem ma być projekt prawa państwowego, złożony w Sejmie przez BBWR. Dlaczego tak uważa p. Bell — nie wiemy, ale co ciekawsze: — nie wie on sam, bo gdyby wiedział, to niechybnieby pośpieszył wyłożyć to w swym artykule. Dla większego efektu i łatwiejszego uporania się z zadaniem wyrwał kilka zdań z projektu — znowu niewiadomo dlaczego akurat o zaprotestowaniu mandatów poselskich, oraz o prawie Prezydenta umarzania postępowania sądowego przed uprawomocnionem roz strzygnięciem sprawy w poszczególnych przypadkach — by na tej podstawie szybko dojść do wniosku, jakoby cała realna wła dza miała spocząć wówczas w jednych rękach Prezydenta.

Trudno byłoby wdawać się w dyskusję z tego rodzaju głosami „krytyki", nie wnikającemi w istotę i założenie wniosku, rewidującego obecne nasze prawo państwowe, lecz wydającemi osąd na podstawie jed nego punktu, na ślepo wyrwanego z jego całości.

Natomiast stwierdzić trzeba, że projekt Konstytucji, złożony w Sejmie przez BBWR w dobie powszechnego kryzysu parlamentarnego, jest próbą zlikwidowania tego kryzysu, próbą opartą na własnem doświadczeniu, dającą więc tem większą gwarancję skuteczności.

Parlamentaryzm w obecnej swej formie przeżywa się. Słońce jego zachodzi nawet w tak typowo parlamentarnych państwach, jak Anglja i Francja, nie więc dziwnego, że niknie ono i w tych krajach, w których parlamentaryzm istnieje w formie najbardziej jaskrawej i najbardziej wypaczonej. U nas, gdzie okres wybujałego i niezdrowego państwowo sejmowładztwa był okresem największego marazmu, okresem, bez siły państwa i rozkładu publicznego — musiała przyjść z czasem akcja, zmierzająca do usunięcia tych wad ustrojowych, będących prze szkodą wewnętrznej konsolidacji Rzplitej i ugruntowania należnego jej stanowiska mocarstwowego. Nie „nałogi wschodu" były drogowskazem przy żmudnem opracowywaniu projektu Konstytucji BBWR przez szereg wybitnych prawników z prof. Makowskim i Janem Piłsudskim na czele (nawet bowiem tych nazwisk nie słyszał autor artykułu „Prawo a ustawy", biorąc się do omawiania projektu), lecz potrzeby Państwa stały im przed oczyma w chwilach ustalania wytycznych przyszłego prawa państwowego Polski. Przerost władzy par lamentarnej z ministrami odpowiedzialnymi tylko formalnie, a w istocie podległymi nieodpowiedzialnym rozkazom klubów i komisyj sejmowych — musiał ustąpić miejsca silnej władzy wykonawczej, odpowiedzialnej za swe czynności przed przedstawicielstwem narodowem.

Do ugruntowania tej zasady dąży projekt BBWR. Stąd wychodzą wszystkie jego linje rozwojowe.

W dobie obecnej Polsce potrzeba wzmocnionej władzy wykonawczej i ukrócenia rozbujałej ponad wszelkie możliwe granice niodpowiedzialności sejmowładztwa. Dopóty to nie nastąpi, dopóki nie zmienimy Konstytucji. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by nowa Konstytucja miała się stać prawem, nieliczącem się ze zmianą warunków, w jakich toczy się nasz wóz państwowy po szlaku czasu. — E. S

———o———

GDYNIA — DZIEŁO NARODU

Polska skutecznie dąży do wykorzystania wybrzeża

Stosunek społeczeństwa i władz do powstającego portu i miasta Gdyni jest pełen entuzjazmu, częstokroć podziwu. Nad morze i szczególnie do Gdyni przyjeżdżały wszystkie wycieczki zagraniczne, zwiedzające Powszechną Wystawę Krajową i Polskę — mężowie stanu, przedstawiciele przemysłu, handlu, finansjery zagranicznej, prasy, nauki i t. d. Nad morze i do Gdyni przyjeżdżali i nasi politycy, działacze społeczni, przedsiębiorcy — i wszyscy — swoi i obcy — zgodnie podziwiali żywiołowy pęd w rozrastaniu się Gdyni oraz rozbudowę zaniedbanego za czasów niemieckich wybrzeża. Podziw ten i stwierdzenie przez zagranicę, że nowoczesne Państwo Polskie skutecznie i w szybkiem tempie dąży do ekonomicznego wykorzystania wybrzeża jest dla nas pierwszorzędnym walorem propagandowym, zarówno politycznym, jak i gospodarczym.

Jednakże ten wrażeniowy stosunek nawet poważniejszych osób ze świata politycznego, gospodarczego i naukowego zagranicy, wyrobiony w specjalnej atmosferze naszej gościnności i chęci zapoznania cudzoziemców ze wszystkiem u nas najlepszem, nie może nas bynajmniej usypiać i wytwarzać przekonania, że za pośrednictwem tych reprezentacyjnych wycieczek całe narody i decydujące ich czynniki gospodarcze zmienią tak rychło swój stosunek do Polski. My sami zaś nie możemy tym więcej naszego stosunku do morza i do Gdyni opierać na momentach tylko uczuciowych, na podziwie, że coś się dokonywa, że coś się dzieje żywiołowo, cudem prawie i bez czynnego udziału nas wszystkich. Nie wystarczą komunały reklamy prasowej, brzmiące, że jakby bez naszej winy i wiedzy, lecz ku naszej radości narodowej odbywa się nad morzem wielkie dzieło naprawy błędów historycznych dawnej Polski, która morza nie wykorzystała i dała się Niemcom od niego odsunąć. Myśl Zygmunta Augusta i Władysława IV, myśl i aspiracje mocarstwowe nowoczesnej Polski, muszą się wcielać w czyn świadomy, oparty na konsekwentnem działaniu.

Nie wycieczki do terenu pracy, która się odbywa prawie bez nas samych, nie wrażenia piękna i uroku, jakie odnosimy na widok naszego morza i wybrzeża, nie uczucia podziwu i niezasłużonej dumy, że po latach głuchej niewoli zastajemy tętno polskiego życia nad polskiem morzem, ale cała świadomość, że na naszem pokoleniu ciąży odpowiedzialność za utwierdzenie dostępu Polski do morza, powinna być podłożem naszego stosunku do Gdyni. Uczuciowy tylko, a pozatem bierny stosunek do zagadnienia wykorzystania naszego wybrzeża polskiego byłby dla naszej przyszłości naj większem może niebezpieczeństwem.

Sytuacja, stworzona przez traktat wersalski, uznająca prawo Polski do 144 km. wybrzeża morskiego, jest przedmiotem ciągłych ataków i bez naszego czynnego ustosunkowania się do sprawy oraz faktycznego wykorzystania morza nie będzie dla nas ani pewną, ani gospodarczo pomyślną. Obszerne, 30 miljonowe Państwo, mające najbardziej spóźnione warunki do gospodarczej odbudowy po wojnie, — która zresztą dłużej u nas trwała, niż w innych krajach, dla swego rozwoju gospodarczego, nie może poprzestać na przydzielonym mu jedynym, obcym politycznie, a ponadto wyodrębnionym walutowo z obszaru monetarnego polskiego — porcie, jakim jest Gdańsk, którego zresztą zdolność przeładowcza nie wystarczy dla polskiego handlu morskiego i którego możliwości rozbudowy są bardzo ograniczone. Polska musi mieć jeszcze własny port, którym staje się Gdynia. Planowa budowa Gdyni zadecyduje więc o spełnieniu tego obowiązku naszego pokolenia w stosunku do morza polskiego i w stosunku do zabezpieczenia dla Narodu istotnej jego niepodległości w zakresie rozwoju gospodarczego.

Przy krytycznym i wnikliwym stosunku do budowy Gdyni uderza z jednej strony postęp w budowie nowoczesnych urządzeń technicznych portu, t. j. nadbrzeży, kanałów, falochronów, dźwigów, torów kolejowych i t. d. Praca staje tu na poziomie najnowszych zdobyczy techniki i służy wzorem dobrego wykorzystania terenu i charakteru zatoki dla stworzenia szczególnie dogodnego portu. Z drugiej jednak strony uderza jakgdyby zapoznanie tego, że port, nawet już wybudowany i nawet zdolny do najbardziej sprawnej i ekonomicznej zmiany środka przewozowego z morskiego na lądowy i odwrotnie, winien posiadać otoczenie dostatecznie dogodne dlatego, aby w niem mogli osiedlić się ludzie pracą z przeznaczeniem portu związani oraz mogły być urządzone dogodne komunikacje zewnętrzne.

O ile bowiem postępuje budowa portu w Gdyni, o tyle zapomnianą była budowa nieodłącznego przy nim miasta, dla którego nie stworzono warunków systematycznej rozbudowy w związku z rozwojem portu.

Ten stan rzeczy stwarza nawet dla cudzoziemców wrażenie, że Gdynia jest jednostronnem etatystycznem przedsięwzięciem, niezdolnem narazie wytworzyć sprzyjających warunków dla znormalizowanej budowy miasta i tylko przejściowo ściąga ludność, nieznajdującą pracy wewnątrz kraju oraz filje nielicznych przedsiębiorstw, związanych bądź to z robotami portowemi, bądź to z konjunkturą handlową. Te momenty podnoszą też często Niemcy, wskazując na rzekomą nietrwałość polskiego stanu posiadania oraz na chwiejność i załamywanie się polskiej pracy nad morzem.

W istocie rzeczy pozostawianie w tyle budowy miasta poza budową portu przyczyniłoby się do tego, że korzyści gospodarcze, jakie przynosiłby port, nie będą w pełni osiągane, o ile przyległy teren nie będzie posiadać warunków do stałego osiedlania się na nim zawodowo z handlem morskim związanych przedsiębiorstw i kwalifikowanych robotników.

Im później unormuje się finansowo i technicznie budowa miasta, tem później z przedsięwzięcia rządowego przemieni się Gdynia na przedsięwzięcie gospodarczo — narodowe, tem później powiąże inicjatywę rządową z inicjatywą prywatną.

Istotną więc niedostatecznie rzeczowego a natomiast nadmiernie patetycznego stosunku do rozbudowy Gdyni jest ten rozdźwięk organizacyjny i gospodarczy między budową miasta, a rozbudową technicznych urządzeń i eksploatacją portu, który wywołuje mylne przekonania o całości i usypia energję wobec rzekomo żywiołowego, a w istocie tylko konjunkturalnego rozwoju ludnościowego Gdyni, bez dostatecznego jej rozwoju materjalnego i technicznego.

Gdynia stała się drugą Powszechną Wystawą Krajową Polski i tworzące się na jej terenach siłą rzeczy jedyne portowe miasto musi powstawać planowo, według najlepszych wzorów, nieustannie i przy czynnym udziale tych samych co i tam czynników t. j. skarbu państwa, sfer gospodarczych i całego narodu.

———o———

Ambasady przywilejem mocarstw

w myśl dyplomatycznego ceremonjału z czasów kongresu wiedeńskiego

W rozwoju stosunków dyplomatycznych Polski z państwami obcemi ustanawianie w Warszawie ambasad stanowi wielki krok naprzód i świadczy o wciąż umacniającem się stanowisku mocarstwowemu Polski.

Dotychczas mamy w stolicy trzy ambasady: nuncjaturę, ambasadę francuską (1924) i własną (1929).

Obecnie przybywa do tej liczby ambasada czwarta — angielska.

Powstaje pytanie, jaka jest różnica między ambasadą a poselstwem, oraz między osobami ambasadora i posła, będącego jednocześnie ministrem pełnomocnym.

Przedstawiciele dyplomatyczni państw czy monarchów istnieli od dawna, dopiero jednak protokół wiedeński w r. 1815 uregulował na stałe sprawę przedstawicielstw dyplomatycznych, ustalając jednocześnie ich stopnie, a mianowicie klasa I — ambasadorowie i nuncjusze, klasa II — ministrowie pełnomocni, klasa III — nieznani już dzisiaj ministrowie — rezydenci, klasa IV — charge d'affaires.

Różnica między ambasadorem i mini strem pełnomocnym jest taka, że ambasador reprezentuje głowę państwa i akredytowany jest przy głowie państwa, podczas gdy minister pełnomocny jest jedynie agentem dyplomatycznym rządu swego kraju, akredytowanym przy rządzie innego państwa.

Z tego tytułu przysługuje w teorji ambasadorowi prawo do honorów, równorzędnych głowie państwa, wypływające z presumpcji, że gdzie jest obecny ambasador, obecna jest niejako głowa państwa.

Widomym znakiem tej różnicy pomię dzy poselstwem a ambasadą jest fakt istnienia w ambasadach państw monarchistycznych t. zw. sali tronowej.

Z prawa wysyłania ambasadorów korzystają jedynie wielkie mocarstwa. Obecnie utrzymują ambasady następujące państwa: Francja, Wielka Brytanja, Włochy, Hiszpanja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Japonja, Niemcy, Turcja, i Sowiety. Po wojnie ze względów kurtuazyjnych wobec króla Alberta i jako dowód uznania dla bohaterskiego narodu Belgów, stworzono ambasady w Belgji, z czego wynika, że państwa, dla podkreślenia bliskości stosunków łączących je z sobą stwarzają wzajemnie u siebie ambasady.

POCZYNANIA RZĄDU

w dziedzinie meljoracyj podstawowych

Obszar Polski jakkolwiek znaczny, przy dotychczasowej wydajności gleby i przy słabej jeszcze jej kulturze oraz przy całej strukturze gospodarczej państwa, nie wystarcza na zaspokojenie głodu ziemi i nie pozwala na rozszerzenie czy nawet utrzymanie stanu posiadania rolnika w dobie szybkiego przyrostu ludności. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przy 388,390 km. obszaru posiadamy ogółem 3,201,909 gospodarstw wiejskich o powierzchni 30,340,669 ha dalej jeśli zważymy, że grunty orne liczą tylko 18,307,000 ha pojmiemy wówczas iż do dyspozycji pozostaje zaledwie 48 proc. ogólnej powierzchni kraju, jako ziemi najbardziej produkcyjnej dla przeważającej olbrzymiej liczby ludności rolniczej. Obszar lasów zajmuje nie więcej niż 24 proc. ogólnej powierzchni. Pozostaje nam tedy pokaźny jeszcze odsetek nieużytków, powiększany rok rocznie o zniszczone powodziami obszary nadmiernych opadów, przyczem wiadomo, że powodzie dotychczasowe w olbrzymiej większości wypadków nawiedzały powiaty i tak już biedne, o ludności górskiej, czy podgórskiej. Zarówno skutki klęsk elementarnych, jak nienależycie zebezpieczone przed powodziami grunty orne, jak wreszcie rozległe obszary mokradeł, stanowią stałą pozycję deficytów w naszem gospodarstwie narodowem, powodując konieczność uciekania się do paljatywnego (..i to w bardzo słabym stopniu) środka zaradczego w formie subwencji czy kredytów państwowych. Wszak wylewy rzek w południowo — wschodniej Małopolsce są corocznem zjawiskiem katastrofy powodowane przez Rabę, Sołę, Dunajec, czy Wisłok mają swoją tragiczną historję. A cóż dopiero mówić o rozległych obszarach, a niemal martwych obszarach Polesia, lub o niewyzyskanych obszarach w województwach centralnych o wilgotnych pastwiskach na których woda wiosenna trzyma się aż do jesieni. Na ważny ten odcinek pracy i marnującego się bogactwa narodowego zwrócono w Polsce dawno uwagę. Jednakże dopiero rządy pomajowe podjęły wysiłek konsekwentnego opracowania i kolejnego realizowania planu w zakresie meljoracji publicznych, dotyczącego rzek niespławnych, górskich potoków, dalej osuszania i odwodniania większych obszarów wreszcie obwałowania rzek. Należy stwierdzić, że prace rządu na tem polu spotkały się z wielkiem uznaniem czynników społecznych zwłaszcza na terenie b. zaboru rosyjskiego. Uznanie to pociągnęło za sobą ruchliwą współpracę samorządów do tego stopnia iż wiele gmin, zachęconych wzorami i wynikami pracy na terenach sąsiadujących podjęło akcję meljoracyjną na własną rękę. Już ten sukces świadczy o doniosłości podjętej pracy i o realnej jej potrzebie. Nic przeto dziwnego, iż państw. fundusz meljoracyjny wzrósł w r. 1928—9 o niemal 3 miljony zł. Doliczając do tego kredyt dodatkowy na meljoracje publiczne otrzymamy cyfrę 8,100.000 zł. użytych na podniesienie wartości ziemi i rozszerzenia jej użytkowego zasięgu.

Pod względem rozwoju robót meljoracyjnych na pierwszem miejscu postawić należy województwo warszawskie. To też pomoc państwa w tych robotach wyraża się w r. b. pokaźnym wzrostem o 150 proc. w stosunku do roku 1927—28. Doliczając udział samorządów i spółek wodnych w kosztach robót w sumie 1,375.032 zł. otrzymawszy wraz z sumami wyasygnowanemi przez państwo 2,343,831 zł. jako sumę zużytą na meljoracje publicznie w tem województwie. Z pośród robót wykonywanych na terenie tego województwa, wymienić trzeba w pierwszy rzędzie: regulację rzeki Utraty, Bzury, Łydyni, Mławki, odwadnianie bagna Pulwy i niziny Wawerskiej obwałowanie niziny Czerskiej i Siekierkowskiej, dalej świeżo w r. 1928 rozpoczęte roboty przy regulacji rzek Przysowy i Raciążnicy.

Sprawa obwałowania lewego brzegu Wisły jest jeszcze ciągle palącą kwestją. To też w okresie budżetowym 1928—9 podwojono udział państwa w kosztach tej pracy, co razem z udziałem zainteresowanych powiatów dało okrągłą sumę 1.000.000 zł. Prócz tego z nadzwyczajnych kredytów oddano jeszcze na te roboty na r. 1928—9 300,000 zł. Roboty prowadzi się w trzech (zamiast jak w r. u. w dwuch) sekcjach na terenach powiatów: miechowskiego, stopnickiego i sandomierskiego. Długość wałów nad Wisłą zbudowanych z jej dopływami wynosi już ok. 50 klm. Podjęto również regulację dopływu Strumienia, wraz z wałami wstecznemi, oraz wsteczne obwałowanie Nidy. Skutki tych prac są już dzisiaj widoczne, Obszary nad Wisłą z natury bardzo żyzne, były co rok nawiedzane powodziami, uniemożliwiającemi ich kulturę, podczas, gdy obecnie są one już zabezpieczone przed powodzią. W samej niziznie Igołomskiej uzyskano po obwałowaniu 1,800 ha zabezpieczonych zupełnie przed powodzią. Wartość tych gruntów nad Wisłą wzrosła znacznie, nieużytki zamienione na orne pola, dobrobyt ludności wzrasta. Województwa: białostockie, lubelskie, i wołyńskie pod względem prac meljoracyjnych należały do najbardziej zaniedbanych. Dopiero w r. 1928 rozpoczęto akcję odwadniania zabagnionej puszczy kurpiowskiej podjęto mianowicie regulację tych rzek: Szkwy, Rozogi, i Piasecznicy. W województwie lubelskiem rozpoczęto regulację rzek Wojsławki i Liwca. W wołyńskiem wykonano odwodnienie jezior w powiecie lubomskim. Również w województwach: wileńskiem, poznańskiem i pomorskiem prace meljoracyjne postępują dalej naprzód.

Obwałowanie Wisły w woj. Krakowskiem było zdawna rzeczą konieczną celem zabezpieczenia przed powodzią zarówno samego miasta Krakowa (ściślej mówiąc jego dzielnic położonych nad Wisłą, jak n. p. Dębiniki) — jak i okolic powyżej Krakowa leżących. W roku ubiegłym na te prace podwyższono kredyty budżetowe a nadto z kredytów inwestycyjnych przeznaczono 300.000 zł. Najcięższe jednak zagadnienie meljoracyjne przedstawia sprawa regulacji górskich potoków. One to bowiem stanowią najgroźniejsze początki katastrof powodzi na Podkarpaciu „Zabudowanie" ich celem wstrzymania ruchu rumowiska, niesionego przez te potoki w czasie przyboru wód jest naj pierwszym koniecznym warunkiem uregulowania rzek w dorzeczu Wisły i Dniestru. W rozumieniu wagi tego zadania rząd zwiększył kredyty na cele „zabudowania" potoków o 24 proc. w porównaniu do roku ubiegłego. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na roboty w dorzeczu Soły i Dunajca ze względu na budowę zapory w Porąbce i na zamierzoną budowę zapory w Rożnowie na Dunajcu. Oto w krótkiem zestawieniu obraz prac meljoracyjnych podnoszących bogactwo narodowe, zwiększających obszar użytkowy dźwigających dobrobyt ludności, najczęściej dotąd na klęski niezależnie od przesileń gospodarczych, narażonej.

Przytoczone powyżej roboty, na całym obszarze państwa obejmują ogółem 1980 km. regulacji wód niespławnych, 507.500 ha powierzchni odwodnień, 350 km. obwałowań łącznie z zabezpieczeniem obszaru 66,600 ha przed zalewem oraz zabudowanie kilkudziesięciu potoków górskich.

Jeśli przyjmiemy, że po ukończeniu robót meljoracyjnych rentowność odwodnionych lub zabezpieczonych obszarów wzrośnie o sumę przynajmniej 100 zł. na 1 ha, otrzymamy przyrost rocznego dochodu około 57.000.000 zł. co nie pozostanie bez wpływu dla bilansu gospodarczego dla majątku państwowego.

Należy podkreślić, że plan tych wszystkich prac, oparty na głębokiem przekonaniu o jego doniosłości dla życia, objęty już został ogólnym planem pracy gospodarczej państwa jako jego składowa i niezbędna. Podczas gdy wszystkie kolejne rządy z przed maja 1926 r. zagadnienie meljoracji publicznych zdawały się traktować jako sprawę zaledwie doraźną i przypadkową, — praca rządów pomajowych w tej dziedzinie jest wynikiem troskliwych badań, przepracowanych planów konsekwentnego ich wykonania.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

Inwestycje za 3 miljardy zł.

w planach miast polskich

Ministerstwo Spraw Wewn. przeprowadziło ankietę, celem ustalenia niezbędnych wydatków na przeprowadzenie całkowitego planu inwestycyjnego miast polskich.

Według tej ankiety ogólna suma wydatków na ten cel powinna wynosić w miastach t. zw. „wydzielonych" 2,240 milj. zł., w miastach zaś niewydzielonych — 642 milj. zł.

Niezbędne zamierzenia inwestycyjne na najbliższy okres trzechletni wymagałyby wydania około 1,600 milj. zł. dla miast obu kategoryj.

Wykonanie całkowitego planu inwestycyjnego, dotyczącego majątku komunalnego gmin miejskich, wymagałoby 800 milj. zł.

Niezbędne inwestycje na okres najbliższego trzechlecia pochłonęłyby około 330 milj. zł.

Według ankiety, przeprowadzonej przez Związek miast polskich, na 533 miasta, które zgłosiły zapotrzebowania kredytowe na sumę 644 milj. zł. otrzymało 77 miast kredyty na sumę 135 milj. zł. W tych kredytach przeważają inwestycje przedsiębiorstw rentownych, jak elektrowni, rzeźni, chłodni i gazowni.

Oczywiście asygnowane samorządom kredyty nie mogą zaspokoić wszystkich ich potrzeb, plany jednak, które nasi prowincjonalni działacze snują, nie liczą się zupełnie ze stanem zamożności ludności i z możliwościami kredytowemi skarbu państwa, ani też z ogólną sytuacją gospodarczą Polski.

Niektóre gminy prześladuje wprost manja wyszukiwania nowych źródeł podatkowych.

Ministerstwo odrzuca jednak wszystkie tego rodzaju wnioski w obawie przed nadmiernem obciążeniem ludności i ewentualnością osłabienia zdolności płatniczej i konsumpcyjnej obywateli.

Ostatnio ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu odmówiło zatwierdzenia podatków inwestycyjnych w ogólnej sumie 216.290 zł. na pokrycie wydatków związanych z budową szkół powszechnych, ochronek, budowa laboratorjum chemicznego w ognisku kultury rolnej, regulacją rzek i t. p., zezwalając na przyciskanie śruby podatkowej tylko na takie inwestycje samorządowe, które są najpilniej potrzebne i mogą przyczynić się do wzrostu dobrobytu ludności.

Swiatowe rynki jedwabiu

wykazują tendencję niejednolitą

Położenie na poszczególnych rynkach surowego jedwabiu nie jest jednolite. W ostatnim tygodniu ruch był tu i owdzie spokojniejszy, tendencja ogólna jednak nadal pozostała mocna. Z powodu dostatecznego pokrycia zapotrzebowań w ciągu ostatnich tygodni prawdopodobnie w najbliższym czasie ilość tranzakcyj zmniejszy się, czego oznaki już są widoczne. Można zatem przypuszczać, że podwyższone obecnie ceny znowu spadną, choć sądząc po stanie produkcji, rozporządzalnych zapasów i prawdopodobnego zapotrzebowania, większego spadku cen spodziewać się w najbliższym czasie nie należy. Sytuacja na poszczególnych rynkach przedstawia się następująco:

Na **rynkach reńskich** sytuacja nie zmieniła się. Fabryki na najbliższy czas zaopatrzyły się w dostateczny zapas surowca i z tego powodu popyt znowu zaczyna się zmniejszać. Miejscami różnice między cenami, zaofiarowanemi przez fabrykantów, a żądanemi przez dostawców, była tak duża, że do tranzakcji nie doszło. Obecnie już tylko wyjątkowo rozporządza się zapasami tak, że trzeba z konieczności zadawalać się dłuższemi terminami dostaw. W trame i organzynie małe obroty. Zamówienia ze strony przemysłu parasolniczego w dalszym ciągu wpływają skąpo, gdyż sytuacja w tym przemyśle dotąd się nie poprawiła. Natomiast fabryki materjałów krawatowych i sukniowych mają roboty poddostatkiem. W przemyśle aksamitnym zamówienia wpływają słabo, przemysł wstążkowy zarzucony jest pracą. Ceny w tygodniu ubiegłym wykazywały małą zwyżkę.

Także na rynku **medjolańskim** popyt w tygodniu sprawozdawczym był nieco słabszy i zakupy mniej liczne, niż w tygodniu poprzednim. Ospałość rynku należy prawdopodobnie przypisać tendencji zwyżkowej cen. Konsumenci nie wierzą w dalszą zwyżkę ich, co niekorzystnie wpływa na finalizowanie tranzakcyj. Największem zainteresowaniem cieszyły się Crepe i Grege. W przeciwieństwie do wzrastającej rezerwy ze strony kupców przędzalnie utrzymują swe ceny, opierając się przeważnie na wielkiej pojemności rynku amerykańskiego, oraz wzrastającym popycie na jedwab prawdziwy, naturalny.

W **Zurychu** nabywcy jeszcze wciąż ociągają się z zakupami. Ceny utrzymane. Na rynku **lyońskim** obroty zmniejszyły się nieco, gdyż nabywcy nie godzą się na nowe, wyższe ceny i czekają na zniżkę. Mimo to zaufanie do stałości rynku wzrosło, tak, że w najbliższych tygodniach należy oczekiwać ożywionego ruchu.

Rynek japoński wykazuje tendencję stałą. W nadchodzących z Ameryki zamówieniach jednak nastąpił pewien zastój, który wszakże ma charakter tylko przejściowy i tłumaczy się spadkiem waluty srebrnej. W **Nowym Jorku** sytuacja nie zmieniła się. Obroty były w dalszym ciągu umiarkowane.

Protesty weksli w sierpniu

Pierwsze miejsce zajmuje Warszawa, drugie Łódź

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w m. sierpniu r. b. zaprotestowano w Polsce 456.157 weksli na ogólną sumę 98.2 milj. zł., podczas gdy w lipcu r. b. 506.713 weksli na sumę 116.7 milj. złotych.

Przez notarjuszy zaprotestowano w sierpniu rb. 400.555 weksli na sumę 89.4 milj. zł., a przez urzędy pocztowe 55.602 weksle na sumę 8.8 milj. zł.

Pierwsze miejsce zajmuje Warszawa (105.537 weksli na sumę 25.5 milj. zł.), drugie Łódź 52.885 i 10.2 milj. zł.), następnie: Lwów (11.519 i 4.0 milj. zł.), Poznań (6.354 i 2.9 milj. zł.), Katowice (4291 i 2.5 milj. zł.), Lublin (10.690 i 1.7 milj. zł.), Sosnowiec (5.683 i 1.2 milj. zł.), Białystok (6.369 i 951.000 zł.), Bydgoszcz (2.430 i 766.000 zł.), Kielce (5.057 i 737.000 zł.), Łuck (3.220 i 713.000 zł.), Będzin (4.286 i 647.000 zł.), Brześć n-Bugiem (3.722 i 533.000 zł.), Toruń (1.370 i 508.000 zł.), Królewska Huta (1.578 i 419.000 zł.), Bielsko (805 i 322.000 zł.), Pabjanice (2.066 i 342.000 zł.), Zawiercie (1.835 i 281.000 zł.), Tomaszów Mazowiecki (1.972 i 264.000 zł.), Stanisławów (1.436 i 229.000 zł.), Tarnopol (949 i 220.000 zł.), Dąbrowa Górnicza (1.358 i 196.000 zł.) i t. d.

Należy dodać, że przeciętna suma weksla zaprotestowanego jest największa w Poznaniu i Bielsku (400 zł.), najmniejsza zaś w Stanisławowie i Żyrardowie (160 i 147 zł.).

Giełda zbożowa

Żyto 24,50 — 24,75; Pszenica 38,75 — 39,50; Owies jednolity 23,00—24,00; Jęczmień na kaszę 24,50 — 25,00; Jęczmień browarny 27,00 — 29,00; Rzepak 68,00 — 71,00; Mąka pszenna luksus. 73,00 — 78,00; Mąka pszenna 0000 63,00 — 67,00; Mąka żytnia według typu przepisowego 39,00 — 40,00. Otręby pszenne szale 20.00 — 21.00; Otręby pszenne cienkie 17,00 — 17,50; Otręby żytnie 14,50 — 15,00; Kuchy lniane 46,00 — 47,00; Kuchy rzepakowe 32,00 — 33.00.

Obroty małe. — Usposobienie spokojne.

Ceny za 100 kgr. parytet wagon Warszawa.

Nasz eksport we wrześniu rb.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wywieziono z Polski we wrześniu r. b. — 1,996,345 tonn towarów, wartości 262,031,000 złotych. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wywozu w wadze o 203,343 tonn, w wartości o 18,686,000 złotych.

Z ważniejszych pozycyj zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych (o 17,994,000 zł.), drzewa (o 3,679,000 zł.), oraz węgla (o 4,298,000 zł.). Zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych (o 1,576,000 zł.) oraz nasion roślin oleistych (o 4.822,000 zł.).

Wielki koncern jubilerów

Największe firmy jubilerskie w Niemczech utworzyły wielki koncern z udziałem firm holenderskich. Koncern ten będzie największym koncernem w tej gałęzi handlu. Do koncernu przystąpili: J. H. Werner & Co, Sy et Wagner, J. Godet A. G., Jans et Friedrich. Nowy koncern rozporządza 20 filjami w różnych krajach poza Holandją i Niemcami. Do jego zadań m. in. należy skup djamentów, pereł i innych kamieni drogocennych w miejscu ich wydobycia.

GIEŁDA

Warszawa 15 października.

WALUTY.

Belgja 124,52
Kopenhaga 238,49
Londyn 43,42
Nowy Jork 8,90
Paryż 35,05
Praga 26,40¼
Szwajcarja 172,49
Stokholm 239,42
Włochy 46,71
Wiedeń 125,35.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,8825. Rubel złoty — 4,64¼. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7% poż. stabilizacyjna 88,25—88,50 (w proc.); 4% poż. inwestycyjna 117,00—117,50; 5% państw. poż. premjowa dolarowa 63.00—63,50—63,25; 5% konwersyjna 50.50; 10% poż. kolejowa 102,50 (w proc.); 8% L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 8% oblig. Banku gosp. kraj 94,00 (zł. 161,68).

AKCJE.

Bank Handlowy 117,00; Bank Polski 165,50; B. Zachodni 70,00.

The New Amerikan Credo

Co myśli Amerykanin o Europejczyku?

W Nowym Yorku ukazała się ostatnio książka Jerzego Jana Nathana p. t. „The New American Credo", w której autor usiłuje dać w przekroju sposób myślenia o Europie i Europejczykach przeciętnego Amerykanina, wychowanego na bredniach i sensacjach prasy amerykańskiej, który nigdy Europy nie widział własnemi oczyma.

Oto kilka zabawnych wyobrażeń takiego byznesmana.

Piękna Europejka jest napewno bezmyślna.

Wszystkie Europejki rozmiłowane są w wierszykach, więc albo same produkują je masami, albo zaczytują się w nich.

Niema kobiety w Europie, któraby umiała zatemperować dobrze ołówek.

Wszystkie Francuzki zlewają się perfumami, ale nigdy się nie kąpią.

Niemcy karmią nowonarodzone dzieci piwem zamiast mlekiem.

We Włoszech niemowlęta bywają zaszywane w worki natychmiast po urodzeniu i wydobywane dopiero w dniu konfirmacji.

We wszystkich europejskich urzędach pocztowych urzędnicy czytają karty korespondencyjne, dlatego nie należy ich wysyłać.

Wszystkie powieści rosyjskie muszą być kilkutomowe. Przeciętnie waży jedna powieść około 1 klg. Opiewają zaś wszystkie nędzę ludzką i złą dolę.

Policjantowi europejskiemu wolno w czasie pełnienia służby na ulicy wziąć z wózków rozwożących na sprzedaż tyle owoców, ile tylko zdoła zjeść.

Każda stenotypistka europejska musi prędzej lub później stać się ofiarą swego szefa.

Wszystkie jamniki są rodem z Niemiec.

Europejczyk, którego żona przerasta wzrostem, jest stanowczo.... pantoflarzem.

W noc wigilijną popełniają kawalerowie w Europie największą ilość samobójstw z rozpaczy, albowiem nie mają gdzie spędzić tego wieczoru.

15 godzin pod kanapą...

Dłużej nie mógł wytrzymać

Jednej z ostatnich nocy w Berlinie przez otwarte okno parterowe dostał się złodziej do mieszkania pewnego duchownego przy ul. Lützowufer 33.

Rabując po ciemku, zagrabił rozmaite kosztowności i co cenniejsze przedmioty, zrobił z nich węzełek i miał się już ulotnić, kiedy niespodzianie powrócił właściciel mieszkania. Złodziej miał odwrót przecięty i tyle mu tylko czasu pozostało, że ukrył się pod sofą jednego z dalszych pokoi.

Przebył w tem niewygodnem położeniu resztę nocy, ale i w ciągu dnia, który nastąpił, nie miał sposobności wymknięcia się niepostrzeżenie z kryjówki, gdyż ustawicznie ktoś się znajdował w tym pokoju.

Po południu około godz. 5-ej, po 15 godzinach pogrzebania żywcem pod sofą, przyszło wreszcie nieszczęście. Złodziej doznał czysto ludzkiego wzruszenia i to tak gwałtownego, że zapomniał o wszystkich względach, wyskoczył z pod kanapy i cwałem popędził w głąb mieszkania, ku pewnej ustronnej ubikacji...

Nieszczęście chciało, że go spostrzegła gospodyni duchownego. Wobec tego złodziej wyskoczył przez okno do ogródka przed domem i próbował ucieczki. Ale gospodyni zaczęła wołać o pomoc, a przechodnie, którzy widzieli scenę ucieczki, ruścili się za złodziejem w pościg i ujęli go nareszcie przy Hohenzollernstrasse z tem większą łatwością, że ruchy jego nie były zbyt szybkie i odznaczały się kaczkowatym chodem.

Odstawiono go na policję, gdzie stwierdzono, że jest to 25-letni mechanik automobilowy, Walter Rademacher, który już ma na sumieniu kilka kradzieży z włamaniem

Marzenia o podróży na Mars

Próby realizacji fantastycznych planów

Nietylko w Ameryce, ale i w Niemczech są ludzie, którzy poważnie i czynnie zajmują się sprawą wyrzucenia w powietrze tak potężnej rakiety, ażeby po wyrzuceniu dostała się w przestrzenie międzyplanetarne i ewentualnie nawet dosięgnęła Marsa.

W Niemczech głównym przedstawicielem tej myśli jest prof. Oberth, który już tak daleko posunął przygotowania, że pierwsza jego rakieta ma wylecieć w powietrze już 19—go bieżącego miesiąca.

Stać się to ma pod Greisfaldem, nad morzem Niemieckiem, w głównej alei tamtejszego parku. Prof. Oberth spodziewa się, że narazie jego rakieta dosięgnie wysokości 60 do 70 klm. przynajmniej.

Naturalnie rakieta, która ma tak wysoko poszybować, musi mieścić w sobie bardzo silny ładunek środka wybuchowego, którego kolejne eksplozje popychałyby ją coraz wyżej i wyżej. Tem samem zapalenie takiej rakiety nie jest rzeczą zupełnie bezpieczną.

Niemieckie jednakże informacje zapewniają, iż przygotowano wszelkie środki ochronne, a nawet mówiono o zamknięciu na pewien czas Morza Niemieckiego.

Czy to jednak wystarczy i czy rakieta, nie dosięgnąwszy pożądanej wysokości, posiadając zatem jeszcze znaczny zapas środków wybuchowych, nie spadnie gdzieindziej w Niemczech, a nawet w innym kraju, jest to zagadnienie, którem się mocno zaniepokoiły niektóre dzienniki zagraniczne.

Wielka katastrofa morska

U wybrzeża norweskiego statek najechał na mieliznę

Z Oslo donoszą o strasznej katastrofie okrętowej, jaka wydarzyła się niedaleko Floroe na wybrzeżu norweskiem. Duży okręt „Haakon VII o pojemności 1300 tonn najechał na mieliznę. Około 60 osób zdołano uratować, o 35 natomiast niema wiadomości tak, że zachodzi obawa, iż nieszczęście pociągnęło za sobą wielkie ofiary.. Szczegóły wypadku są następujące:

Pasażerowie, składający się przeważnie z handlarzy tranu, wracających z posiedzenia ze stolicy, układali się już do snu, kiedy nagle okręt doznał strasznego wstrząsu. Nastąpiła momentalnie panika, gdyż okręt gwałtownie zaczął tonąć. W bieliźnie starali się pasażerowie uratować choć nagie życie i częściowo zdołali przepłynąć do niedalekiej wyspy. Stąd zabrał ich nad ranem parowiec „San Lucar". Byli oni przemoknięci i trzęśli się od zimna. Ponieważ lista pasażerów zaginęła, nie wiadomo, ile ofiar pochłonęło morze. Liczba ich dochodzi prawdopodobnie 25. Poszukiwania za rozbitkami trwają w dalszym ciągu.

Pisma norweskie donoszą o bohaterskim czynie kupca Dana Hunna, pochodzącego z Bergen, który nie bacząc na niebezpieczeństwo, wyratował z zamkniętego salonu tonącego statku 7 osób.

WHITMAN CHAMBERS 43

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

— Nie, ale poparzyli się na słońcu. Całe plecy mają w bąblach.

Don Kojot roześmiał się serdecznie, i ogarnęło go zdziwienie nad samym sobą. Kładąc się spać o świcie, powiedział sobie w rozgoryczeniu, że nigdy się już nie będzie śmiał. Umysł ludzki jest doprawdy bardzo zmienny — pomyślał.

— Gdzie oni są? — zapytał po chwili milczenia. — żadnego nie widać.

— Leżą w wodzie, żeby się ochłodzić.

— Hm! Pójdę zobaczyć, jak się mają.

Wsiadł na konia, rozejrzał się bez rezultatu, czy gdzie nie widać Gayle, i ruszył stromą ścieżką ku rzece. Poniżej kopalni znajdowała się mała grobla, zabezpieczająca wodę od turbiny, która zaopatrywała kopalnię w elektryczność. W płytkim stawie koło tej grobli Don Kojot znalazł górników Buckaroo. Leżeli w lodowatej wodzie, i tylko głowy wystawały nad powierzchnię. Popatrzył na nich z gniewem.

— To za to wam płacą? — wrzasnął znienacka. — Szyb pełen wody. Czas go osuszyć i zabierać się do roboty! Do roboty, chłopcy! Dosyć tego próżniactwa!

Nikt się nie ruszył. Dziesięć par oczu popatrzyło w niego, nie mrużąc powiek.

— No, jak to będzie? — zapytał. — Czy wrócicie do roboty, czy chcecie, żeby was wyleli?

I znów nikt się nie ruszył może dlatego, że iskierki w oczach Don Kojota były zbyt widoczne.

Uśmiechnął się wkońcu i westchnął.

— żart na stronę chłopcy, ale zimna woda nie jest najlepszym lekarstwem na oparzeliznę. Lepiej zrobicie jak weźmiecie od kucharza wiaderko smalcu i posmarujecie sobie plecy. Najlepszy sposób na takie rzeczy.

Z temi słowy zawrócił klacz i pokłusował gracko szlakiem. Poczuł się dużo lepiej. Troska i nieszczęście nigdy nie waliły się zbyt wielkim ciężarem na ramiona Don Kojota. O Gayle narazie nie pamiętał. Ale tylko narazie. Wiedział, że kiedy ją znów zobaczy, kiedy znów dotknie jej ręki, przemożny ból serca powróci z całą siłą. Wiedział, że czeka na niego niejako tuż za węgłem. Wiedział, że będzie powracał ciągle, ciągle, ciągle, tak długo, jak ją będzie miał na oczach — chyba, że...

— Ostatecznie świat jest bardzo piękny — rzekł do klaczy. — I nie jest. Czasami wydaje się nędzny i zły. Jakim sposobem przekonam panienkę, że wiem, o czem mówię, kiedy mówię, że kocham? Odpowiedz mi, Kleopatro! Jak jej dowiodę, że mówię prawdę? Jakim sposobem odwiodę ją od zamiaru wyjścia za tamtego? Nie, ona tego nie może zrobić. O, nie, nie, nie! Nigdy w życiu nikogo nie zabiłem i nie chciałbym zaczynać od tego drania Chandlera. Kleopatro, odpowiadaj!

Ale Kleopatra za całą odpowiedź wierzgnęła tylnemi nogami i pognała drogą w szalonym galopie.

Don Kojot przybył do Chandler City zaraz po południu. Znalazłszy pomieszczenie dla konia, poszedł szukać restauracji. Ważniejsze było narazie jedzenie Za robotnikami rozejrzy się później! Znalazł jadłodajnię, wszedł, usiadł i zaczął studjować menu. Wybrał już sobie odpowiednie potrawy, kiedy poczuł silne uderzenie w plecy. Wykręcił się błyskawicznie i ujrzał przed sobą małego, szczupłego człowieczka ze szczurzemi oczkami i krótką brodą, który w swem jaskrawem ubraniu wyglądał bardzo dziwnie na tle rosłych górników, zabłoconych butów i granatowych bluz.

— Jak się masz, koniu! — zawołał z uciechą mały.

— Do licha! — sarknął Lawrence. — Jak na takiego malca, tęgi kułak! Co ci też przyszło do głowy?

Mówił szorstkim, prawie gniewnym głosem, ale szare oczy śmiały mu się wesoło, i to odjęło nieuprzejmym słowom wszelką ostrość.

— Mam zasadę — odpowiedział liliput — że ile razy spotkam swego starego sierżanta, daję mu kułaka. Tylko zazwyczaj w szczękę. Tobie się lekko upiekło, urwipołciu. Dawaj łapę!

Don Kojot pochwycił wyciągniętą rękę i zgniótł ją w serdecznym uścisku.

— Siadaj, Mydełko! Właśnie miałem jeść obiad. Rad jestem, że cię widzę.

(d. c. n.)

KRONIKA

PAZDZIERNIK
16
ŚRODA

DZIS: Martyniana
JUTRO: Wiktora

Ws. słońca g. 6 m. 1
Zachód „ g. 16 m. 44

Ws. księżyca g. 16 m. 44
Zachód „ g. 3 m. 28

Termin płacenia podatku obrotowego upłynął wczoraj

Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi w dniu wczorajszym upłynął termin ostateczny wpłaty trzeciej zaliczki na podatek obrotowy za rok 1929. Od dnia dzisiejszego Urzędy skarbowe doliczać już będą procenty za zwłokę. Co się tyczy podatku dochodowego to termin płatności tegoż upływa w dniu 1 listopada. (p)

Redukcja nauk w szkołach średnich

Jak nas informuje kuratorjum szkolne w końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Warszawie zjazd wizytatorów szkół średnich i naczelników wydziałów kuratorjum szkolnego w Łodzi.

Zjazd ten ma na celu zredukowanie programu szkolnego przez wykreślenie kilku zupełnie zbędnych a nauczanych dotąd w szkołach przedmiotów. (p)

Z sądu handlowego

Wydział handlowy sądu okręgowego rozpatrywał w dniu wczorajszym podanie firmy Lewi Szymon Wroński tkalnia przy ulicy Wierzbowej 6 w sprawie udzielenia dalszego odroczenia wypłat.

Sąd po wysłuchaniu motywów rzecznika firmy przychylił się do podania i udzielił firmie Wroński dalszego odroczenia wypłat na 3 miesiące. (p)

2 dni bezwzględnego aresztu za antisanitarny stan nieruchomości

Łódzkie Starostwo Grodzkie skazało na wniosek Oddziału Sanitarnego Wydziału Zdrowotności Publicznej, współwłaścicieli domów przy ul. Nowo-Zarzewskiej 7 — Jakóba i Gustawa Wilczków oraz administratora tegoż domu Machela Malca na karę aresztu bezwzględnego po 21 dni każdego, za antysanitarny stan nieruchomości.

Komunikat

Cech Malarzy i Lakierników m. Łodzi zawiadamia swych członków że 18 b. m. jako w dniu patrona Malarzy i Lakierników św. Łukasza o godz. 11 punktualnie odbędzie się uroczysta msza święta.

Zbiórka w kościele Św. Krzyża o godz. 10 i pół rano.

Z Rady Grodzkiej BB

Rada Grodzka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zwołuje na niedzielę, dnia 20 października 1929 r., godz. 12-ta w południe, zebranie obywatelskie w sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego Nr. 123.

Przemawiać będzie senator Rogowicz z Warszawy na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Na dzień 23 października r. b. Rada Grodzka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem organizuje odczyt o Konstytycji w sali Towarzystwa Kredytowego Miejskiego przy ul. Pomorskiej Nr. 21. — jako prelegent wystąpi sędzia poseł Jan Piłsudski

Spis poborowych rocznika 1909

W dniu jutrzejszym w godzinach od 8,15 rano do 3 po poł. obowiązani są do osobistego zgłoszenia się do spisu w lokalu Biura Wojskowo — Policyjnego przy ulicy Piotrkowskiej 212 mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery: A B C D E F G.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi i posiadać:

1) dowód osobisty a w braku dowodu osobistego metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby; 2) zaświadczenie o rejestracji; 3) świadectwo szkolne. Rzemieślnicy prócz wyżej wymienionych dokumentów winni przedstawić świadectwa cechowe.

Osoby uchylające się od obowiązku zgłoszenia do spisów, oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie. (w)

Nowy atak Magistratu na kieszenie podatników

Tym razem śruba podatkowa ma zrujnować restauracje, cukiernie i kawiarnie

Na ostatniem czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej zacni „wujowie miasta" z Placu Wolności uchwalili nowy statut o podatku miejskim od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk.

Nowy statut tem się różni od poprzedniego, że wszystkie niemal stawki, podatkowe gwoli uciechy podatników, którzy nie wiedzą co mają robić z pieniędzmi, z powodu nadzwyczajnych konjunktur gospodarczych — zostały znacznie podwyższone.

Pomijając inne rodzaje opodatkowanych rozrywek nowy statut w wybitny sposób „uszczęśliwia" właścicieli restauracyj, cukierni i kawiarni. Jak wygląda to szczęście niech mówią artykuły 9 i 10 rzeczonego statutu, które gwoli uświadomienia szerokiego ogółu extenso przytaczamy:

§ 9.

Restauracje, cukiernie, kawiarnie, i t. p. zakłady, w których odbywają się widowiska sceniczne lub świetlne, albo też produkcje muzyczne, podlegają opłacie podatku ryczałtowego w wysokości do 25 złotych dziennie, jeżeli zaś są czynne po godzinie 1-szej w nocy, w wysokości do 50 złotych dzienne.

§ 10.

Restauracje, cukiernie, kawiarnie, i t. p. zakłady z gabinetami lub bez, posiadające bilardy, instrumenty muzyczne lub inne urządzenia do gry oraz stowarzyszenia i kluby, w których odbywa się gra w bilard, karty i t. p. podlegają opłacie podatku ryczałtowego w kwocie do 100 złotych dziennie:

Jak widać z powyższego Magistrat obecny, który lwią część zwyczajnych funduszów budżetowych wyrzucił w błoto na uszczęśliwianie proletarjatu, którego uszczęśliwić nie zdołał, a wtrącił go w jeszcze większą biedę i nędzę — obecną swą katastrofalną sytuację finansową ratuje nakładaniem na obywateli coraz to większych ciężarów podatkowych.

Jest to bardzo ryzykowna i niepewna co do osiągnięcia spodziewanych celów droga. Zamiast bowiem spodziewanych wpływów i podatków może ona zrujnować cały szereg przedsiębiorstw w interesy których godzi uchwalony statut podatkowy.

Wyobraźmy sobie n. p. jakąś cukiernię posiadającą jeden lub kilka bilardów. Cały wpływ dzienny z pewnością nie wyniesie tej sumy jaka będzie potrzebna do zapłacenia wymierzonego podatku. Co zatem zrobi właściciel, albo zrujnuje się płacąc nowy podatek, albo natychmiast zlikwiduje bilardy. Kawiarnie znów które będą musiały opłacać od muzyki od 25-50 złotych dziennie, albo podwyższą znacznie ceny, albo też wyrzucą na bruk grających muzyków.

Innego wyjścia nie widzimy. Cóż więc Magistrat na tem zyska? To też w zrozumieniu sytuacji jaka się wytwarza przez podniesienie skali podatkowej przedstawiciele zrzeszeń gospodarczych w Radzie Miejskiej reprezentujący interesy mieszczaństwa zgłosili poprawkę do statutu domagając się skreślenia zarówno 9 i 10 § § statutu.

Poprawki te jak można było przewidzieć czerwona większość odrzuciła — uchwalając cały statut w brzmieniu zaproponowanem przez Magistrat, dając raz jeszcze jaskrawy dowód że oni „wujowie" z Placu Wolności jaknajmniej dbają o interesy obywateli krocząc konsekwentnie po drodze ku zrujnowaniu miasta i jego mieszkańców. H. S.

Fałszywy „ksiądz“

Aresztowanie pomysłowego oszusta

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o tem, że na terenie powiatów tureckiego, kaliskiego i innych grasuje jakiś osobnik w przebraniu księdza, który wyłudza znaczne sumy od łatwowiernych pod pozorem zbierania ofiar na towarzystwa misyjne. Na zasadzie dokładnego rysopisu udało się wczoraj rzekomego księdza przyłapać na szosie Łódź—Brzeziny. Na widok policji rzekomy ksiądz zrzucił sutannę i rzucił się do ucieczki.

W wyniku kilkunastominutowego pościgu udało się przyłapać fałszywego, księdza, którym okazał się 22 letni Roman Ruczyński z zawodu cukiernik stały mieszkaniec Turku, wydalony przed kilkoma dniami ze szkoły zawodowej.

Ruczyńskiego, który przyznał się do szeregu oszustw osadzono w więzieniu w Łodzi do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Kasiarze łódzcy w Koninie

Włamanie do lokalu spółdzielni

Ubiegłej nocy nieznani przestępcy po wyważeniu drzwi wejściowych dostali się do lokalu Spółdzielni Spożywców przy ul. Słupeckiej Nr. 2 w Koninie.

Włamywacze posiłkując się precyzyjnemi narzędziami kasiarskiemi, rozpruli kasę ogniotrwałą, której zawartość w postaci gotówki w sumie 2500 złotych oraz weksli na 5000 zł. zrabowali całkowicie.

Zachęceni połowem kasiarze porozbijali szafy i biurka, gdzie jednak pieniędzy nie znaleźli.

Ślady włamania zauważył rano kierownik spółdzielni, który też niezwłocznie zaalarmował policję.

Przeprowadzona obława nie dała pozytywnego rezultatu.

Jak wynika ze sposobu włamania przestępstwa dokonali zawodowi kasiarze najprawdopodobniej łódzcy.

Poszukiwania trwają nadal

Baczność wystawcy!

P. W. K. nie bierze już odpowiedzialności za eksponaty, znajdujące się na terenie wystawy

Teren Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która jak wiadomo zamkniętą została 30-go września b. r., musi być opróżniony ze wszystkich stoisk i eksponatów do dnia 1-go listopada b. r., przyczem miejsca, na których znajdowały się stoiska mają być doprowadzone do poprzedniego stanu na koszt właścicieli.

Należy zwrócić przytem uwagę wystawcom, którzy ubezpieczyli swoje eksponaty od ognia i kradzieży z włamaniem za pośrednictwem referatu ubezpieczeń P. W. K. że ubezpieczenia te wygasły wczoraj, to jest 15 b. m. i od tego terminu P. W. K. nie bierze żadnej odpowiedzialności za zaginięcie lub zniszczenie eksponatu, które jeszcze dotychczas na terenie wystawy się znajdują. A wiec baczność wystawcy.

Zatruta kolacja nauczyciela

Trzy osoby padły ofiarą nieświeżych wędlin

Wczoraj około godziny 1 w nocy lokatorzy domu przy ul. Drewnowskiej Nr. 101, zaalarmowani zostali jękami wydobywającemi się z mieszkania nauczyciela Józefa Barana.

Sąsiedzi, nie mogąc otworzyć drzwi, wyważyli je. W mieszkaniu leżeli w łóżkach, wijąc się w boleściach 31-letni Józef, 26-letnia Cecylja i 6-letni Zygmunt Baran oraz siostra nauczyciela, 41-letnia Marja Przebińska.

Wymienieni ulegli zatruciu wskutek spożycia na kolację nieświeżych wędlin — kiełbasy i kaszanki.

Zawezwano niezwłocznie karetkę miejscowego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił rodzinę nauczyciela oraz siostrę jego na miejscu.

Zawiadomiona o powyższem policja resztki trujących wędlin przesłała do analizy lekarskiej.

Nieszczęśliwy wypadek

na torze kolejowym pod Opatówkiem

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej po południu na odcinku toru kolejowego Opatówek—Sulec, znaleziono leżącego w kałuży krwi z obciętą lewą nogą 67-letniego Michała Olka, zamieszkałego we wsi Sucze, gminy Opatówek.

Olek, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie przechodząc przez tor kolejowy został przejechany przez pociąg towarowy nr. 592, zdążający z Kalisza do Łodzi.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala miejskiego św. Trójcy w Kaliszu, gdzie walczy ze śmiercią.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Jutro o godzinie 9-ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź—Miasto I przy ulicy Nowo-Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (Kat. A. C. D. względnie A. C jeden, C dwa, (urodzeni w roku 1904 zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów Policji o nazwiskach na litery D. E.

Do lokalu P. K. U. Łódź—Miasto II przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889 zamieszkali na terenie 4 Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery: A. B. C. D. E. F. G. H. I. J.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić punktualnie w miejscu i terminie wyznaczonym z książeczką wojskową, kartką mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi. Rezerwiści, którzy w czasie przebywania w rezerwie zmienili zawód cywilny, uzyskali dyplomy naukowe lub ukończyli specjalne szkoły i kursy cywilne, powinni przynieść ze sobą odpowiedni dokument (zaświadczenie, świadectwo).

Rezerwiści, którzy nie stawią się w porę na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dysplinarnych). Powołani na zebrania kontrolne powinni być czysto ubrani, ogoleni i umyci.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S—ka (Kopernika 26) A. Charemzy (Pomorska 123), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Walka z gruźlicą

Według sprawozdania Rady Naczelnej do Walki z Gruźlicą za trzeci kwartał r. b. (lipiec, sierpień, wrzesień), zarejestrowano w tym okresie 1003 chorych na gruźlicę, w tem: 977 chorych z gruźlicą otwartą. Dokonano 1067 wywiadów — w związku z któremi do poradni miejskich i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zgłosiło się 453 chorych.

Łącznie — w okresie sprawozdawczym udzielono w 6 poradniach 8069 porad. Ogółem w ciągu ostatniego półrocza, t. j. od dnia 1 kwietnia do 31 sierpnia r. b. udzielono 26,407 porad.

Liczby powyższe świadczą wymownie, iż koordynacja wysiłków władz miejskich, Kasy Chorych i Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci na polu walki z gruźlicą stwarza, przez wykrywanie ognisk zarazy i utworzenie jednolitej kartoteki chorych, racjonalną podstawę do zwalczania tej straszliwej choroby, dziesiątkującej zwłaszcza ludność robotniczą.

Dalsze wezwania na ćwiczenia

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach P. K. U. znów roześle wezwania na ćwiczenia rezerwistom, którzy mieli odbyć ćwiczenia w roku bieżącym, lecz wezwań dotychczas nie otrzymali lub ćwiczeń nie mogli odbyć w terminie.

W ten sposób wszyscy szeregowi rezerwy, którzy podlegali w roku bieżącym ćwiczeniom, odbędą je. (b)

Podwójna miara pana burmistrza

Dalszy ciąg historji „polowania z przeszkodami”

W swoim czasie omówiliśmy obszernie niecodzienną historję wystawienia przez p. Lew. z Łodzi w r. 1924 za sumę 1555 zł. figury św. Jana Nepomucena w jego rodzinnem mieście, Dąbiu, w zamian za co — obywatele tego miasta oddali p. Lew. prawo polowania na gruntach w obrębie gminy Dąbia.

Odpowiedni kontrakt między właścicielami ziemi w obrębie miasta Dąbia a p. Lew. został zawarty i podpisany w dniu 30 czerwca 1924 r. Na mocy tego kontraktu p. Lew. wydzierżawiono prawo polowania na „terytorjum Dąbskiem", **obejmującem około 800 morgów.** Kontrakt ten podpisało coprawda tylko 82 właścicieli ziemi, lecz jasną jest rzeczą, że figura wystawiona była dla całego miasta a nietylko dla 82 mieszkańców — wobec tego i ci obywatele m. Dąbia, których podpisy na kontrakcie nie figurowały, **niejednokrotnie publicznie przyznawali, że p. Lew. wolno polować i na ich gruntach i nieraz zapraszano go nawet na polowanie na tych gruntach.**

Stan taki trwał z okładem 2 lata. Dopiero po 2 latach — niewiadomo, z jakich powodów — nastąpiła reakcja ze strony p. burmistrza Zalewskiego i jego adherentów, co w konkluzji doprowadziło do zawarcia z pewną liczbą obywateli dąbskich oddzielnego kontraktu, na mocy którego prawo polowania na gruntach tych ostatnich oddano totumfackiemu p. burmistrza, niejakiemu Wańkiewiczowi.

I wówczas — rzecz dziwna! — zaczęła się niesamowita wprost naganka na p. Lew. ze strony p. burmistrza. P. burmistrz nietylko wyrzucił razu pewnego gości p. Lew. z gruntów miejskich, których p. Lew. zaprosił na polowanie, ale postarał się nawet o to, że p. Lew i jego gościom spisano protokuł. Następnie p. burmistrz doniósł starostwu w Kole w komunikacie z dnia 24 lip ca 1928 r. l. 2663, że prawo polowania, wydzierżawione p. Lew. przez 82 mieszkańców Dąbia, rozciąga się **tylko na przestrzeni 250(!) morgów i że „Magistrat zaświadczył tylko własnoręczność podpisów, nie zaś przestrzeń wydzierżawionego polowania".**

Na podstawie doniesienia p. burmistrza starostwo kolskie ukarało w drodze administracyjnej p. Lew. karą 15 zł. za **„rzekome"** polowanie na gruntach miejskich, które **„rzekomo"** do jego obwodu myśliwskiego nie należą.

Od tego orzeczenia karnego **p.** Lew. wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Kaliszu.

Aby nie było żadnej wątpliwości co do prawa polowania p. Lew. na owym obszarze m. Dąbia, zacytujemy poniżej dosłowną treść kontraktu, która brzmi, jak następuje:

„Dnia 30 czerwca 1924 r. został zawarty kontrakt pomiędzy p. St. Lew. **a właścicielami m. Dąbia,** którzy posiadają własność ziemi na obszarze m. Dąbia. Oddajemy p. St. Lew. terytorjum dąbskie, które obejmuje **około (800) ośmset morgów ziemi** na lat (6) sześć od 1 września 1924 r. do 1 września 1930 r., za które to terytorjum p. St. Lew. obowiązuje się postawić figurę św. Jana masową i artystycznie wykonaną w kolorach.

Prócz tego my właściciele powyższego terytorjum **zastrzegamy sobie, iż nie wolno nikomu polować na temże terytorjum miejskiem prócz p. St. Lew. a li tylko za zgodą p. St. Lew.**

Na tem niniejszy kontrakt zakończony i przez obie strony podpisany.

Dąbie, 30.6 1924 r."

Jak wobec tego wygląda akcja wywłaszczająca p. burmistrza i jak wygląda rola p. Wańkiewicza, który w swoim czasie, gdy jeszcze nie był przyjacielem p. burmistrza, **p. Lew. nie kwestjonował prawa polowania nawet na swoich gruntach?** Dlaczego p. burmistrz mierzy sprawiedliwość dwiema miarkami — a mianowicie spowodował przez doniesienie swoje ukaranie p. Lew. a przeciw p. Teodorowi Wańkiewiczowi nie wystąpił do starostwa celem ukarania go? Dlaczego p. burmistrz uwziął się tylko na p. Lew.?

Dlaczego tylko temu ostatniemu na gruntach miejskich polować nie wolno a p. Wańkiewiczowi wolno?

W końcu musimy nadmienić, że sprawa odwołania p. Lew. była już w lipcu na wokandzie Sądu Okręgowego w Kaliszu, dotychczas jednak p. Lew. o decyzji Sądu zawiadomiony nie został. Nie wątpimy jednakże, że sprawiedliwość ostatecznie zwyciężyć musi...

Straty zaś, jakie p. Lew. poniósł z powodu wystąpień p. burmistrza, poszkodowany zamierza dochodzić w drodze sądowej.

M. W.

Trup mężczyzny w stawie

Samobójstwo czy morderstwo rabunkowe

W dniu wczorajszym we wsi Zawada pod Tomaszowem Mazowieckim wyłowiono ze stawu zwłoki jakiegoś mężczyzny w średnim wieku.

Były jeszcze zupełnie świeże co wskazywało na to niedługo leżały w wodzie. Ponieważ przy topielcu nie znaleziono żadnych dokumentów wszczęto dochodzenie policyjne, które ustalić miało czy zachodzi tu wypadek samobójstwa czy też zbrodnia oraz — nazwisko topielca.

Dochodzenie to zostało po kilku godzinach uwieńczone pomyślnym skutkiem stwierdzono bowiem iż topielcem jest Maniel Ulak mieszkaniec Tomaszowa zamieszkały przy ulicy Bóżnicznej Nr. 8.

Jak wynika z zeznań żony topielca Ulak wyszedł z domu rano koło godziny 7 oświadczając żonie iż ma do załatwienia kilka spraw. W statnim czasie Ulak nie miał pracy i żył wraz z rodziną złożoną z żony i 5 dzieci z handlu domokrążnego.

Wczoraj wyszedł z domu mając przy sobie przeszło 100 złotych celem zakupienia towaru.

Pieniędzy tych przy zwłokach nie znaleziono, co znów wskazuje na to że Ulak był napadnięty obrabowany a następnie wrzucony przez napastników do wody. Z drugiej strony oświadczenie żony że mąż jej skutkiem zmartwień cierpiał w ostatnim czasie na rozstrój nerwowy wskazuje wyraźnie na to że ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa.

Poza temi dwoma przypuszczeniami istnieje jeszcze trzecia możliwość a mianowicie nieszczęśliwy wypadek — ta jednak hipoteza jest najsłabsza ze wszystkich. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia, czy Ulak padł ofiarą napadu bandyckiego czy też popełnił zamach samobójczy. (p)

Za mimowolne zabójstwo ojca

Sąd skazał syna na 6 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem s. o. Kozłowskiego w asystencji s. o. Illinicza i Jesinowskiego rozpatrywał wczoraj sprawę 27-letniego Feliksa Małeckiego oskarżonego o zabójstwo swego ojca.

Szczegóły tej wysoce interesującej sprawy przedstawiają się następująco: Dnia 9 maja r. b. Małecki przyszedł do mieszkania rodziców u których mieszkał na ulicę Wodną Nr. 19 zupełnie pijany.

Na widok nieprzytomnego skutkiem wypicia nadmiernej dozy alkoholu syna Antoni Małecki uniósł się i nawymyślał ostro pijakowi. Powstała awantura, podczas której ojciec starał się wyrzucić wyrodnego syna za drzwi.

Feliks Małecki bronił się wszystkiemi siłami, w trakcie szamotania spoliczkował ojca i kopnął go silnie w brzuch. Ojciec po otrzymaniu ciosu zachwiał się i runął na ziemię. Zawezwano pogotowie lekarz którego stwierdził pęknięcie kiszki skutkiem kopnięcia. Następnego dnia stary Małecki umarł.

Zaaresztowany Feliks do winy się nie przyznał twierdząc iż był tak pijany że nie może sobie przypomnieć ani jednego szczegółu tego wieczoru. Na przewodzie sądowym Małecki powtórzył swe zeznania złożone w śledztwie. Świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonego twierdząc iż był zupełnie pijany. Sąd po wysłuchaniu przemówienia prok. Hawłowskiego i obrony oskarżonego skazał Feliksa Małeckiego za mimowolne zabójstwo ojca swego na 6 miesięcy więzienia. (p)

Popierajcie wyroby krajowe!

Ogólnopolski zjazd właścicieli nieruchomości

W dniu wczorajszym wyjechały do Warszawy delegacje poszczególnych stowarzyszeń właścicieli nieruchomości celem wzięcia udziału w ogólnopolskim zjeździe właścicieli nieruchomości, który rozpoczął się dziś w stolicy.

Na zjeździe poruszone będą sprawy mające na celu ożywienie ruchu budowlanego w Polsce.

Delegacja łódzka jak się dowiadujemy poruszy sprawę, że w Łodzi, mieście najbardziej upośledzonym pod względem mieszkaniowym, ostatnie trzy sezony budowlane były zupełnie martwe. (p)

Awanturnicy na zabawie

Ubiegłej niedzieli w lokalu chóru sumowego św. Anny przy ulicy Przędzalnianej 96 odbywała się loterja fantowa połączona z zabawą urządzona staraniem podmajstrów przędzalni Scheiblera i Grohmana.

Pomimo to iż wstęp na zabawę obowiązywał tylko za zaproszeniami około północy wtargnęło na salę kilkunastu awanturników, którzy zaczęli się awanturować. Gospodarz zabawy Teodor Żórawski zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 21, usiłował intruzów wyprosić z sali ci jednak poturbowali go mocno tępemi narzędziami. Pobitemu Żórawskiemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie KasyChorych (p)

Nowa placówka handlowa Sinderman i Weber

W okresie ogólnego kryzysu gospodarczego sprawa zaopatrywania rodziny pracowniczej w niezbędne artykuły pierwszej potrzeby, jest kwestją nader żywotną.

I dziwna rzecz, że w okresie ogólnego wstrząsu ekonomicznego na terenie m. Łodzi powstała placówka, zadaniem której jest umożliwienie po cenach normalnych zaopatrywanie się klasy pracującej w najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby do jakich trzeba zaliczyć i materjały włókiennicze.

Firma Sinderman i Weber sprzedaje towary włókiennicze według cen obowiązujących na rynkach z tą jednak różnicą, że udziela ona ratowego kredytu od 3—5 miesięcy. Firma Sinderman i Weber sprzedaje wyłącznie materjały najprzedniejszych firm łódzkich i krajowych.

Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby firmy Sinderman i Weber przy ul. RokicińskiejNr. 9, gdzie Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana reprezentował inż. Czeszer, dyr. Neugebauer, Akc. Tow. Borst w Zgierzu — dyr. Bauer, Akc. Tow. Leonhard, Woelker i Girbard—dyr. Restel, Akc. Tow. J. Kinderman dyr. Rudolf Kinderman, Akc. Tow. Raschig—dyr. Raschig jun. Ponadto zauważyliśmy przedstawicieli sfer towarzyskich i społecznych naszego miasta dyr. Stelciga, mec. Iwińskiego, Beutlera, Neumana.

O popularności i uznaniu firmy Sinderman i Weber mogą świadczyć liczne depesze gratulacyjne i które nadeszły od szeregu organizacji urzędniczych, komunalnych i spółdzielczych z całej Rzeczypospolitej. Tej nowej, a nader pożytecznej placówce handlowej życzymy dalszego pomyślnego rozkwitu.

Feljeton

Kiedy odkryto Amerykę

Działo się to w niedzielę, na linji kolejowej między Warszawą, a Poznaniem. Pociąg osobowy, który zdążał w kierunku Poznania był długi jak protestowany weksel i nabity publicznością, jak kasa skarbowa przed terminem płatności podatków.

W Łodzi, do jednego z przedziałów, wtłoczył się mocno sapiąc, jakiś otyły jegomość obładowany pakunkami. Po wymianie złych spojrzeń z pasażerami przedziału, którzy wzrokiem swym mówili: „A djabli cię przynieśli" lub „szkoda żeś po drodze nogi nie złamał" pasażer ulokował swe rzeczy w pozostałych jeszcze wolnych miejscach atmosfery i skromnie stanął w rogu przedziału. Gdy po chwili do przedziału chciał się wepchnąć jeszcze jeden pasażer wszyscy obecni wraz z przed chwilą przybyłym skierowali na intruza zły wzrok i chórem, grobowym głosem, zaśpiewali: „Niema miejsca". Jak to w pociągu bywa nienawiść między podróżnymi trwa dopóki nowoprzybyły wbrew opozycji obecnych nie wywalczy sobie miejsca; z chwilą pozostania w przedziale nabiera praw obywatelskich i łączy się we wspólnym froncie przeciw świeżo napływającym.

Wreszcie pociąg ruszył powoli wlokąc swe potworne cielsko po wężowiskach szyn. Podróżni nawiązywali z sobą znajomości i prowadzili nieciekawe rozmowy, aby w ten sposób czas zabić, który się wlókł jak roboty kanalizacyjne w Łodzi. W znajomym przedziale grubas, który ostatni przybył również nawiązał kontakt z pozostałymi. W trakcie rozmowy zwierzył się swemu sąsiadowi, że w Sieradzu na stacji w bufecie ma do załatwienia pewien krótki interes, a tymczasem pociąg zatrzymuje się tam tylko 3 minuty. Co począć?

— Nic panu nie pozostaje — radził uprzejmy sąsiad — jak natychmiast po zatrzymaniu pociągu wyskoczyć z wagonu, szybko załatwić interes i przybiec z powrotem. Pociąg jest długi, wolno rusza więc w razie czego jeszcze pan zdąży wskoczyć do będącego w ruchu wagonu.

— Chyba to jedyna rada. Ale jak poznam mój wagon. W tak długim pociągu?

— O widzi pan tu jest numer wagonu 1492, wszak łatwo zapamiętać, 1492 przecież to data odkrycia Ameryki. Niech pan tylko o tem pamięta: Data odkrycia Ameryki.

Pociąg wlókł się dalej, a pasażer w oczekiwaniu na stację Sieradz denerwował się i wciąż jakby szykował do skoku, po którym miał nastąpić krótkodystansowy bieg w kierunku bufetu.

Wreszcie dojechano do Sieradza. Otyły podróżny wypadł na peron z niesłychaną sprężystością na jaką tylko mu brzuch pozwalał potoczył się w kierunku stacji. Upłynęły minuty, a pasażer nie wracał. Naraz rozległ się świst i pociąg z całym namaszczeniem wolno rozprostowywał swe członki, aby nabrać rozbiegu. W tej chwili na peronie ukazał się nasz tłuścioch wodząc przezornymi oczyma po długim wężu wagonów. Biegnie w kierunku pociągu a jednocześnie umysł jego pracuje z natężeniem aby sobie przypomnieć datę odkrycia Ameryki.

— Panie — zaczepia jakiegoś pasażera właśnie witającego się czule ze swą małżonką — kiedy została odkryta Ameryka?

Zapytany spojrzał na pytającego zdziwionym wzrokiem, wzruszył ramionami i pociągnął swą magnifikę w kierunku wyjścia.

Podróżny szybko przyskoczył do jakiejś pani z dzieckiem na ręku.

— Na miłość Boga — nerwowo zakrzyknął — kiedy była odkryta Ameryka?

Kobieta spojrzała na twarz pytającego i wrzasnęła przeraźliwie „warjat" pędem biegnąc do wyjścia. Na stacji powstał krzyk i rwetes. Dolatywały zmieszane głosy publiczności „Morderstwo", „Łapaj złodzieja", „Gewałt", „Aj waj mir", „Pali się", „Pogrom". Podróżny biegł za oddalającym się pociągiem. W tej chwili dopadł go policjant i pochwyciwszy za kark powalił na ziemię. Podróżny szamocząc się z policjantem wołał bez przerwy „w którym roku odkryto Amerykę".

Pociąg uciekł ze stacji. Tłum ludzi otaczał szamoczącego się z policją grubasa, któremu na ręce nakładano kajdanki.

Kos.

Komunikaty

Konferencja dzielnicy Górnej P.P.S. dawnej Fr. Rew. w Łodzi odbytej dnia 13. 10. br. stwierdza, że pp. Błaszczyk Jan, Andrzej Matusiak, Syska Ignacy i Strużewski Bolesław samowolnie, bez zgody i wiedzy ogółu członków Partji Górnej podszyli się pod Komitet dzielnicy, do czego nie mieli upoważnienia i mandatu ogółu członków dzielnicy Górnej. Konferencja piętnuje powyższych Panów, jako warchołów i rozbijaczy ruchu robotniczego i oddaje ich postępowanie pod pręgież opinji publicznej.

Konferencja poleca Komitetowi dzielnicy Górnej i Komisji Rewizyjnej podjąć właściwe kroki, w celu odebrania książek i rachunków od Panów Błaszczyka, Matusiaka i Syski, którzy własność publiczną bezprawnie sobie przywłaszczyli.

* * *

Niniejszem oświadczam i podaję do publicznej wiadomości, że jako były członek dzielnicy Górnej P.P.S. d. Fr. Rew. w Łodzi nic wspólnego nie miałem i nie mam z destrukcyjną, szkodliwą dla ruchu robotniczego działalnością pp. Bolesława Strużewskiego, Ignacego Syski, Andrzeja Matusiaka i Jana Błaszczyka. Stwierdzam, że pozostałem wierny ideologji i programowi P.P.S. d. Fr. Rew. i pragnę nadal w szeregach tej Partji pod Jej sztandarami pracować dla dobra klasy robotniczej, socjalizmu i umocnienia niepodległego bytu Polski.

(—) Józef Górniak.

Łódź, dnia 13. 10 1929 r.

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

„FENOMENALNA UMOWA".

Dziś środa, czwartek i piątek ostatnie powtórzenie arcywesołej komedji amerykańskiej L. Johnsona „Fenomenalna Umowa". Dziś o godz. 4 pp.: „Balladyna" J. Słowackiego dla szkół.

TRZY OSTATNIE POWTÓRZENIA „BALLADYNY".

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia dane będą trzy dodatkowe przedstawienia arcydzieła J. Słowackiego „Balladyna", a mianowicie w sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy: popołudniu i wieczorem.

Ponieważ Dyrekcja zmuszoną jest odesłać wypożyczone kostjumy do Warszawy, będą to bezwzględnie ostatnie powtórzenia tej sztuki.

ZAKLĘTE TRZEWICZKI.
B. Hertza.

Barwna i efektowna ta bajka przyjmowana gorąco przez naszych milusińskich dana będzie po raz ostatni w sobotę popołudniu i w niedzielę w południe.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.

Dziś, środa i dni następnych głośna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna" (Powrót z niewoli), która dzięki swej frapującej treści i pierwszorzędnej grze całego zespołu jest prawdziwym ewenementem w życiu kulturalnem Łodzi. W popisowych rolach Bronowska, Z. Marcinowska, L. Madaliński i L. Zbucki.

DWA POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA „KAROLA I ANNY".

Dane będą w sobotę i niedzielę o godz. 5 popołudniu.

„CYRANO DE BERGERAC".

W próbach pod kierunkiem nowopozyskanego reżysera Janusza Strachockiego wielka komedja romantyczna E. Rostanda „Cyrano de Bergerac".

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

W sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy o godz. 4.20 pp. i 8.20 w. fascynujący melodramat Arago i Vermont'a „Pamiętniki szatana". Reżyseruje St. Dębicz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze „Rywale" — dramatyczna ilustracja imponującej książki, o której mówi cały świat „Na zachodzie bez zmian".. Obsada „Rywali" premjerowa z pp.: Jarkowską, Kijowskim i Krzemieńskim na czele, którzy stwarzają niepowszednie kreacje aktorskie. Dekoracje: K. Mackiewicz. Ceny popularne.

„WESELE FIGARA".
Przedstawienie szkolne.

Jutro we czwartek o godz. 4 popołudniu drugie przedstawienie z cyklu przedstawień szkolnych „Wesele Figara" z udziałem chóru, orkiestry. Obsada premjerowa z pp. Jarkowską i Woskowskim na czele. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. do nabycia w sekretarjacie Teatru Miejskiego, Cegielniana 63, od 10 rano do 2 popoł. i od 8-ej do 9 wiecz, Telefon 116.

„ARTYŚCI" w TEATRZE MIEJSKIM.

Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego będzie głośna sztuka G. Manker Watters'a i A. Hopkinsa „Artyści" w polskiej adaptacji Hemara. Próby w pełnym toku pod kierunkiem reż. Tatarkiewicza. Obsadę tworzą czołowe siły Teatru Miejskiego z pp. Grywińską, Jarkowską i Woskowskim na czele.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395.
16 października.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12,05 — 13,10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13,10 — Komunikat meteorologiczny
13,20 — 15,00 — Przerwa.
15,00 — Komunikat gospodarczy.
15,20 — 15,45 — Przerwa.
15,45 — Komunikat harcerski.
16,15 — Program dla młodzieży szkolnej „O Wojtku z Czarną twarzą".
17,15 — Koncert z płyt gramofonowych.
17,15 — „Kobieta na scenie".
17,45 — Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego.
18,45 — Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce.
19,10 — „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19,25 — 19,40 — Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.
19,40 — 19,55 — „Radjokronika".
19,58 — 20,00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20,00 — Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące.
20,15 — „Czary na dworach królewskich".
20,30 — 22,15 — Audycja narodowościowa poświęcona Norwegji: a) 20,30 — 21,30 Koncert, b) 21,30 — 22,15 — Słuchowisko: Pretendenci do tronu Henryka Ibsena.
22,15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
22,25 — „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki.
22,35 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).
23,00 — 24,00 — Muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

HASŁO SPORTOWE

Po niedzielnych meczach ligowych

Porażka Wisły przy zwycięstwie Garbarni zmniejsza jej szanse do mistrzostwa

Przeszła niedziela przyniosła nam wyniki naogół przewidywane.

Garbarnia goszcząca w Łodzi we wspaniałym stylu pokonała drużynę fioletowych. Benjaminek ligi ma obecnie najdogodniejsze dla siebie mecze i posiada najmniej punktów straconych, mając przytem od czołowych zespołów jedną grę mniej.

Do ciężkich meczów benjaminka zaliczyć należy spotkanie jego z Legją. Wówczas to nastąpi rozstrzygnięcie tytułu mistrzowskiego. Garbarnia obecnie posiada wszelkie dane, aby zdobyć mistrzostwo.

Jeden jedyny mecz wyjazdowy, i wspaniała forma fizyczna każą przypuszczać, że rewelacyjna ta drużyna z łatwością może sprzątnąć Wiśle zaszczytny tytuł.

Turyści w dalszym ciągu grają słabo i zdradzają całkowity brak treningu, co jest przyczyną najgłówniejszą klęsk każdego zespołu. Nie pomogą nowi gracze, ani ambicja czerdziestopięcio minutowa; zwycięstwo osiąga się przez solidne przygotowanie.

Fioletowi powinni zrozumieć, że chcąc pozostać w lidze, trzeba zwyciężać, ale zwycięstwa nie przychodzą łatwo. Trening, trening, i można dopiero myśleć o sukcesach.

Po meczu Turyści zajmują przedostatnie Garbarnia natomiast drugie miejsce.

Łódzki Klub Sportowy na wyjazdnem sprawił się nieźle, przywożąc jeden punkt. Spotkanie Pogoni z Ł. K. S.—em należało do ciekawych ze względu na dobrą formę lwowian.

Gospodarze posiadali przewagę, jednak że nieuwidocznioną bramkowo z powodu słabej gry pod bramką Ł. K. S.—u swego napadu.

Pogoń w dalszym ciągu jest poważnie zagrożona i sytuacja jej mimo zdobycia jednego punktu nic się nie poprawiła.

Ł. K. S. zdobywając jeden punkt spadł na czwarte miejsce z powodu gorszego stosunku bramek niż Warta i Garbarnia.

Łodzianie w każdym bądź razie poprawią swoje miejsce, mając dwa mecze w Łodzi, jeden tylko wyjazdowy.

Warszawa oglądała mecz dwóch doskonałych drużyn: mistrz ligi Wisła zmierzył swe siły z Legją, pretendującą także do mistrzostwa.

Wisła pozbawiona Czulaka i Kowalskiego grała słabiej w linji napadu i mimo równorzędnej gry spotkanie przegrała, tracąc w ten sposób dwa punkty i wyrównując przytem szanse innych drużyn do mistrzostwa.

Legja zaś uzyskując 2 punkty poprawiła znacznie swą pozycję i w ten sposób stała się znów groźna dla innych zespołów. Wisła nadal leaderem, Legja na piątem miejscu.

Ostatniem spotkaniem niedzielnem był mecz Warty z Czarnymi.

Warta rozczarowała grą na zwycięstwo nie zasłużyła, ponieważ Czarni byli drużyną równorzędną, a nawet pod pewnemi względami lepszą. Jednakże Czarni bez swego asa Nastuli nie mogą nic zrobić.

Warta wzmocniła swoje położenie, będąc na trzeciem miejscu, a Czarni na dziewiątem miejscu, mając 24 punkty stracone.

Tak u góry, jak u dołu, sytuacja w mistrzostwie niezwykle zagmatwana.

B. Scki.

Zjazd Drużynowych Chorągwi Łódzkich

Żeńskiej i męskiej Związku Harcerstwa Polskiego

W dniach 12 i 13 października b. r. odbywał się w Łodzi w lokalu Harcerstwa przy ul. Ewangelickiej 9. Zjazd Drużynowych obu Chorągwi Łódzkich Związku Harcerstwa Polskiego. W obecności 180 uczestników, oraz członków Zarządu Oddziału Z. H. P. i zaproszonych gości z przedstawicielem Wojewody Łódzkiego nacz. Wydziału Opieki Społecznej p. Woyciechowskim na czele. Zjazd otworzył w dniu 12 października o godz. 19.00 druh Komendant Chorągwi Łódzkiej Męskiej harcmistrz Józef Janiczek, witając bardzo serdecznie zebranych i, życząc jaknajpomyślniejszych wyników z obrad. Następnie pan profesor Z. Lorentz wygłosił bardzo ciekawy odczyt na temat „Regjonalizm a Harcerstwo", oklaskiwany gorąco przez zebranych. Po odczycie odbyła się urozmaicona występami solowymi panny Hahnówny, pana Aniołkiewicza i druha Topora — wieczornica.

W drugim dniu Zjazdu obrady zostały poprzedzone nabożeństwem w kościele Św. Krzyża o godz. 8,30, poczem uczestnicy przeszli do lokalu Harcerstwa na dalszy ciąg obrad. Tematem obrad było: 1) Sprawozdanie z akcji obozowej i Zlotu Narodowego w Poznaniu, 2) Sposoby przeprowadzania W. F. i P. W. w drużynach, 3) Podniesienie poziomu prób na stopnie i sprawności harcerskie, 4) Praca społeczna drużyn.

W wyniku obrad postanowiono:

1) Dążyć do tego, by w roku przyszłym każdy harcerz znalazł się w obozie letnim, przynajmniej przez miesiąc.

2) Urządzić Zlot Drużynowych Chorągwi Łódzkiej Żeńskiej latem 1930 roku.

3) Urządzić Zlot Chorągwi Męskiej w roku 1931, który będzie przygotowaniem do Zlotu Wszechpolskiego, zapowiedzianego na rok 1934.

4) Zwrócić baczną uwagę na:

a) W. F. i P. W. w drużynach.

b) Przeprowadzanie prób na stopnie i sprawności ściśle w-g regulaminów Władz Naczelnych Z. H. P.

c) Wyrobienie polowe drużyn i gromadzenie niezbędnego w tym celu ekwipunku.

d) Zachowanie się poszczególnych harcerzy wobec bliźnich.

Po przyjęciu powyższych wniosków, druh Komendant Józef Janiczek zamknął Zjazd o godz. 14,00 życząc wszystkim zrealizowania postanowionych zamierzeń. Uczestnicy rozeszli się po uprzedniem prześpiewaniu „Roty".

Powyższy Zjazd zaszczycił swą obecnością Naczelnik Wydziału V Łódzkiej Izby Skarbowej druh harcmistrz Stanisław Najder.

Skutki brutalności

W Warszawie zmarł piłkarz Kuszmirek gracz tamtejszego Sokoła, który przed niedawnym czasem został kopnięty na meczu i przez dłuższy czas przebywał w szpitalu.

Naprzód zwycięża

Górnośląski zespół Naprzód posiada już niemal zapewnione mistrzostwo grupy, gdyż ubiegłej niedzieli pokonał R. K. S. z Radomia w stosunku 3:1. Decydujący mecz o mistrzostwo grupy krakowsko-śląskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Katowicach, między Naprzodem i Podgórzem. W pierwszym spotkaniu Podgórze pokonane zostało 5:1.

Ł. T. S. G. protestuje

W związku z drugim już wypadkiem odwołania w ostatniej chwili spotkań Ł. T. S. G. o wejście do Ligi, zarząd łódzkiego stowarzyszenia postanowił wystosować do P.Z.P.N.-u jaknajostrzejszy protest z jednoczesnem żądaniem odszkodowania za dwa stracone terminy wskutek niedbalstwa kancelarji P.Z.P.N.-u, które dopiero w ostatniej chwili zawiadamia Ł.T.S.G. o swych decyzjach odwołania tego czy innego meczu. Przeciwko niesłychanym metodom stosowanym przez Zarząd P. Z. P. N.-u protestuje cała Łódź sportowa, dopatrując się w tym specjalnych szykan w stosunku do Ł.T.S.G., które z winy P. Z. P. N.-u zmuszona będzie skończyć spotkania o wejście do Ligi dopiero po koniec grudnia.

Zamach samobójczy

Na ulicy Żeromskiego, przed gmachem Sądu Okręgowego w dniu onegdajszym o godzinie 20-ej znaleziono młodą kobietę leżącą na ziemi w stanie nieprzytomnym. Jak się okazało była to 23-letnia prostytutka Antonina Świątkowska zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 176, która w celu samobójczym zażyła jodyny i lizolu. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pomocy przewiózł desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala na Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. (w)

Frekwencja na meczach ligowych

Ze sprawozdania złożonego przez Komisję Rewizyjną na Walnym Zgromadzeniu Ligi wynika, że w r. b. największą sumę pieniędzy wpłaciła do Ligi Cracovia. Na drugiem miejscu znajduje się Ł. K. S., na trzeciem Garbarnia. Dalsze miejsca zajmują kolejno: Warta, Pogoń, Turyści, Polonja, Wisła, Legja, Warszawianka, Czarni, I. F. C. i Ruch. Jak widać największą frekwencją cieszą się mecze ligowe w Krakowie, przyczem charakterystyczne jest, że spotkania Garbarni są liczniej uczęszczane, aniżeli mecze Wisły. Najmniejszą frekwencją cieszą się mecze w Warszawie i na Śląsku, gdzie frekwencja widzów na zawodach I. F. C. w porównaniu z latami ubiegłemi obniżyła się w zastraszający sposób.

Echa meczu ŁKS — Pogoń

W czasie meczu Ł.K.S.-Pogoń we Lwowie gracze drużyny łódzkiej, grający po stronie galerji, t. j. w pierwszej połowie Śledź, a następnie Stollenwerk zostali obrzuceni przez „wyrobioną sportową" publiczność kamieniami. Stollenwerk po otrzymaniu poczęstunku kamieniem trzymał się ciągle środka, gdyż nie mógł stać przy linji nie chcąc się narazić na nieprzyjemne epitety i kamienie jakie się sypały z galerji na graczy łódzkich. Warto zaznaczyć, że nie jest to pierwszy wypadek skandalicznego zachowania się galerji lwowskiej. W ub. roku na meczu z Pogonią tak samo ucierpieli Turyści, tak że kapitan zespołu Pogoni p. Kuchar zmuszony był zwrócić się z prośbą do galerji by zachowała się sportowo.



Pierwszy raz w Łodzi

KINO TEATR CZARY

Pierwszy raz w Łodzi

Dziś, premjera naszego największego przeboju sezonu 1929—30 r.

DALSZE DZIEJE TARZANA

Potężna epopea filmowa na tle przeżyć małpoluda-Tarzana wśród niebezpiecznych przygód w dżunglach afrykańskich

W roli głównej nowoczesny herkules

FRANK MERRIL

Porwanie człowieka przez małpę orangutana. Walka na śmierć i życie Lwy, tygrysy, słonie, krokodyle, lamparty, małpy, hjeny i tysiące innych zwierząt

Nad program: **KOMEDJA AMERYK. w 2 akt.**



KINO „RESURSA“
ul. Kilińskiego Nr. 123

DZIS i DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniały dramat nieokiełznanych namiętności p.t.

SODOMA i GOMORA

Monumentalny film o grzechu i karze

W rolach głównych

LUCY DORAINE MICHAŁ VARKONYI

Następny program Następny program

RASPUTIN i KOBIETY

Początek seansów w dni powszednie o godz. — 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne — o godz. 3. 5, 7 i 9

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

!!!SZEWCY!!!
Skóry—Hurt i Detal

(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

poleca:

Spółka Szewców

Piotrkowska 79

tel. 1.58-38

Dr. med.

RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

NA RATY! NA RATY

Sprzedaż bielizny, garderoby damskiej, męskiej, płaszczy gumowych, **OBUWIE**. kamgarny, jedwabie, firanki, kołdry watowe, gobelinowe i inne materjały.

„KREDYTPOL“ Piotrkowska 70, fr. IIpiętro

Ceny konkurencyjne Bez doliczania procentów

DR. MED.

J. SADOKIERSKI
stomatolog

chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka

regulacja zębów

rentgenodiagnostyka

Piotrkowska 164

Tel. 27-83

DOKTOR

WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1

Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Dr. Med.

BERLIN
choroby kobiece i akuszerja

Gdańska 72 — — — Tel. 24-52

przyjmuje od 6 do 7, oraz w Lecznicy Piotrkowska 157 od 5—6

Uwaga
Całą Europę otrzymasz na naszym aparacie 5 lampowym

BEZ ŻADNEJ ANTENY

zewnętrznej i ramowej. Wystarczy tylko przyłączyć aparat do baterji. Na żądanie klijentów ustawiamy aparat na próbę **bezpłatnie.**

POLSKIE RADJO

inż.Krzyżanowski i S-ka

Andrzeja 4

Różne



Wielki wybór **wózków** dziecinnych krajowych zagranicznych **łóżek** metalowych; wyżymaczki amerykańskie, materace wyściełane oraz materace sprężenowe hygieniczn „Patent“ do meblowych łóżek podług miary nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach** w fabrycznych składzie

„DOBROPOL“

Łódź

Piotrkowska 73

w podwórzu,

tel. 58-61

Biżuterję kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa“. Piotrkowska Nr.123 w podwórzu 274

Zagubiono legitymację zapomogową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi na imię Stanisławy Pudlarz.

Zagubiono dowód osobisty na imię Eryka Benkego wydany przez gminę Wierzchy

---

Do akt. Nr. 1588 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 października 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piramowicza pod Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Szymkiewicza i składających się z mebli ocenionych na sumę 1,160 zł.

Łódź, dnia 8 października 1929 r.

Komornik A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2479 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 października 1929 r. od godz. 10-tej rano w Łodzi, przy ul. Zielonej pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Michała Ulrichsa i składających się z mebli ocenionych na sume 1,900 zł.

Łódź, dnia 14 października 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2846 i 2902 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego 7 rewiru w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 29 października 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Magistrackiej pod Nr. 16 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Salomona składających się z mebli ocenionych na sumę 480 zł.

Łódź, dnia 3 października 1929 r.

Komornik STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. 2311 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. że w dniu 25 października 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Berysza Neuhausa i składająch się z mebli i kasy ogniotrwałej ocenionych na sumę 630 zł.

Łódź, dnia 30 września 1929 r.

Komornik A. ŁAGODZIŃSKI

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „	„ 1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „	„ 1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „	„ 1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „	„ 1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Henryk Rabczyński** Wydawca: **Tow. Rzem. „Resursa“** Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**

Odbite w drukarni własnej Piotrkowska 15